Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-75
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony 253-79, 292-46, 246-34.

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA
z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł.
bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . . . 3.50 zł

Rok VIII. | Kraków-Lwów, czwartek 11 lipca 1935 | Nr. 189 ABC

Rozwiązanie Sejmu i Senatu

przez P. Prezydenta nastąpiło wczoraj rano

WARSZAWA. 10. VII. (PAT). W ŚRODĘ DNIA 10. BM., W GODZINACH POŁUDNIOWYCH DYREKTOR BIURA PRAWNEGO PREZYDJUM RADY MINISTRÓW, P. WŁADYSŁAW PACZOSKI, DORĘCZYŁ MARSZAŁKOM IZB USTAWODAWCZYCH ZARZĄDZENIE P. PREZYDENTA R. P. O ROZWIĄZANIU SEJMU I SENATU.

TEKST ZARZĄDZENIA BRZMI, JAK NASTĘPUJE:

„ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O ROZWIĄZANIU SEJMU I SENATU.

„NAJWAŻNIEJSZEM ZADANIEM IZB USTAWODAWCZYCH W BIEŻĄCEJ KADENCJI BYŁA PRACA NAD STWORZENIEM NOWYCH PODSTAW USTROJOWYCH PAŃSTWA.

TO DONIOSŁE DLA PRZYSZŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ DZIEŁO ZOSTAŁO DOKONANE.

WOBEC TEGO, ŻE USTAWA KONSTYTUCYJNA I WYDANE W JEJ WYKONANIU AKTY USTAWODAWCZE OPIERAJĄ SKŁAD IZB USTAWODAWCZYCH NA INNYCH PODSTAWACH, NIŻ DOTYCHCZASOWE, ROZWIĄZUJĘ NA PODSTAWIE ART. 13. UST. (2/PKT. H.) USTAWY KONSTYTUCYJNEJ SEJM I SENAT Z DNIEM DZISIEJSZYM.

WARSZAWA, DNIA 10. LIPCA 1935.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ:
(—) I. MOŚCICKI.

WARSZAWA. 10. VII. (PAT). W „Dzienniku Ustaw R. P.“, nr. 47 z dnia 10. b. m., ogłoszone zostały następujące ustawy z dnia 8. lipca r. b.:

Ordynacja wyborcza do Sejmu (poz. 319), ordynacja wyborcza do Senatu (poz. 320), o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej (poz. 321).

Wszystkie te ustawy weszły w życie z dniem ogłoszenia.

Przed próbą generalną we Francji

Z. S.

Parlamentaryzm kontynentalny wytworzony w dziewiętnastem stuleciu, jest dziełem francuskiem. Naśladując formy zewnętrzne ustroju angielskiego, z Francji rozprzestrzenił się po Europie.

Dziś staje się jasne, że choroba tego ustroju, porzuconego już przez większość państw europejskich, dotknęła również i kraju macierzystego. Czternastego lipca, w dzień święta narodowego i w rocznicę, drogą francuskim republikanom, odbędzie się rewja i generalna próba sił gotujących się do rozprawy.

Trzy są czynniki na placu w tej chwili we Francji: rząd i władze państwowe, front ludowy oparty na sojuszu masonerji z komunizmem i wreszcie front patrjotyczny z płk. Kazimierzem de la Rocque, przywódcą Croix de feu, na czele.

W dniu 14 lipca rząd będzie pilnował porządku, a dwa wrogie obozy, mobilizujące się do objęcia władzy, demonstrować będą w tymsamym, ale dość obszernym do oddzielnego ich pomieszczenia, Paryżu. Z placu Bastylji do Etoile jest kilkanaście kilometrów drogi. Władze państwowe utrudnią zapewne oddziałom obu stron jej przebycie i zetknięcie się, grożące katastrofą. 14 lipca nie nastąpi jeszcze prawdopodobnie nic decydującego, bo wszyscy mieć się będą na baczności.

Sytuacja wewnętrzna Francji, tak jak się dzisiaj przedstawia, nie da się utrzymać, posiada cechy wybitne stanu przejściowego. Nie jest bowiem możliwe utrzymanie systemu, w którym czynniki oficjalne ustroju, czyli rząd i parlament wraz ze stronnictwami, stanowią już tylko klapę bezpieczeństwa i zewnętrzną fasadę, poza którą rozwija się i burzy dynamika nowych sił.

Masonerja, która sprawowała za pośrednictwem parlamentu rządy we Francji, uległa wewnętrznemu rozkładowi, którego głównym wyrazem i ujawnieniem była afera Stawiskiego. Tuszowanie jej nie pomogło i stała się początkiem końca rządów masońskich. Niezdolna do rozwiązania trudności finansowych, zagrożona reakcją narodowych żywiołów, organizowanych przez związki kombatanckie, masonerja uciekła się do sojuszu z komunistami, jako do środka ostatecznego, choć samobójczego. Postacie skompromitowane w aferze Stawiskiego, jak b. premjer Chautemps, oraz winne krwawej strzelaniny na placu Zgody w dniu 6 lutego ub. roku jak Daladier, Cot i inni, pojawiły się na arenie jako organizatorzy radykalno - komunistycznego „frontu ludowego“.

Wszystko to ze strachu przed „strasznym Kazimierzem“, pułkownikiem de la Rocque, który na czele dobrze zorganizowanych trzystu tysięcy zapowiada, że nie dopuści do radykalno - komunistycznej rewolucji.

Najzabawniej wygląda w tem wszystkiem oficjalne stronnictwo radykalne z dobrodusznym i zacnym panem Herriotem, jako prezesem, na czele. P. Herriot jest ożywiony najlepszemi chęciami, jest ministrem stanu i patrjotą, chce spokoju i utrzymania obecnego systemu. I zarazem p. Herriot prezyduje stronnictwu, które zawarło sojusz z wrogami ustroju, mianowicie komunistami i przygotowuje się do przewrotu ręka w rękę z nimi.

P. Herriot jest piękną i okazałą, ale śmieszną dekoracją. Jest dobrym symbolem stronnictwa będącego tylko fasadą ukrytych sił masonerji.

Wybory będą rozpisane w bież. tygodniu

Silne wrażenie w sferach politycznych

WARSZAWA. 10. VII. (Tel. wł. G.). Dekret o rozwiązaniu Sejmu oczekiwany był dopiero za dni kilka, toteż ogłoszenie go już dzisiaj wywołało silne poruszenie w kołach politycznych.

Miarą tego, jak dalece było ono nieoczekiwane, jest fakt, że jeszcze dziś w południe tut. pisma prorządowe zapowiadały ogłoszenie dekretu dopiero w przyszłym tygodniu.

Na przyspieszenie wpłynęła prawdopodobnie odbyta w dniu wczorajszym wieczorem na Zamku konferencja Prezydenta Rzplitej z premjerem Sławkiem, gen. Rydzem i ministrem Beckiem.

Przypuszczalnie przeważają momenty natury politycznej i chęć skrócenia do minimum okresu przejściowego przed wprowadzeniem wszystkich instytucyj nowego ustroju.

Dziś ogłoszono w Dzienniku Ustaw także trzy projekty ustaw wyborczych, uchwalone przez Izby Ustawodawcze w ciągu sesji ostatniej. Teraz więc pozostaje tylko ogłoszenie regulaminów wyborczych, odnoszących się szczególnie do zgromadzeń okręgowych, oraz zarządzeń o rozpisaniu wyborów. Nowa konstytucja określiła dość ściśle terminy wyborcze. Prezydent ma obowiązek ogłosić termin wyborów w przeciągu 30 dni od chwili rozwiązania Izb. Termin ten jednak może być skrócony dowolnie, nawet do jednego dnia. Okres wyborczy ma trwać najmniej 54 dni, najwyżej 60, czyli tak, że wybory sejmowe mogłyby się odbyć najpóźniej 6. października, gdyby termin został w całości wyzyskany, najwcześniej zaś 8. września.

Ogólnie utrzymują, że dalsze zarządzenia będą wydane z tym samym pośpiechem, jak dekret o rozwiązaniu Izb i że rozpisanie wyborów nastąpi jeszcze w tygodniu bieżącym z terminem na 8 najdalej na 15 września. Wybory senackie, odbędą się, jak wiadomo, o tydzień później od wyborów sejmowych.

Legitymacje poselskie i senatorskie są ważne do przejazdu kolejami jeszcze do soboty 13 b. m., godz. 9 rano.

Dziś o godz. 12 w południe marszałek Świtalski pożegnał się z urzędnikami biura Sejmu, zawiadomił ich o rozwiązaniu Izb i przekazał urzędowanie dyrektorowi biura p. Rutkowskiemu.

Oczywiście tematem najżywszych rozmów są teraz przyszłe wybory.

Wielkie wrażenie zrobił fakt, że Ukraińcy postanowili wziąć udział wyborach.

Omawiana jest obok tego sprawa przedstawicielstwa kobiet w przyszłym Sejmie. W ustakie, jak wiadomo, wywalczono udział kobiet w zgromadzeniach okręgowych 5-ciu delegatek organizacyi kobiecych. Jest to jednak ilość za mała do wystawienia kandydatur. Mimo to mówią, że do przyszłego Sejmu wejdą przedstawicielki kobiet w osobach posłanek Berbeckiej, Bałabanównej, Jaroszewiczowej i Jaworskiej, a ponadto panie Wanda Połczyńska z Wilna i Jadwiga Warthel de Weidenthal. Najbardziej interesujące pod względem przyszłych wyborów są dwa nadchodzące kongresy, a mianowicie 14 b. m. kongres Stronnictwa Ludowego i 21 b. m. kongres ZZZ.

Co do Stronnictwa Ludowego, to uchwała o bojkocie wyborów nie ulega wątpliwości, ale kongres będzie znamienny co do ustrojów panujących na wsi.

Zajścia antyżydowskie w Rybniku

WARSZAWA, 10. 7. (Tel. wł. G.). Dzisiejszy „Nasz Przegląd“ pisze, że wczoraj otrzymano z Warszawy wiadomości o wystąpieniach antyżydowskich w Rybniku.

„Od kilku tygodni, — czytamy w żydowskiem piśmie, — prowadzono w Rybniku hecę antysemicką przeciwko jednemu z tamtejszych kupców żydowskich, któremu zarzucano, że napadł na chrześcijankę. W mieście rozpowszechniono ulotki. *W ubiegłą sobotę popołudniu doszło na tem tle do wystąpień antyżydowskich, zdemolowano kilka straganów należących do żydów.* Policja interwenjowała.

Bezpośrednio po wypadkach *młodzież endecka odbyła zebranie, na którem uchwalono szereg rezolucyj antyżydowskich.* Sprawą o oszczerstwo rzucone na kupca żyda, zajęła się prokuratura“.

Dodatni bilans handlu zagranicznego

WARSZAWA, 10. 7. (Tel. wł. G.). Bilans handlu zagranicznego Polski za czerwiec *zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 2.061.000 zł.* Wartość przywozu wyniosła 76.879.000 zł., wartość wywozu 78.000.000 zł.

Włochy przedstawiły warunki utrzymania pokoju

Niemcy zapewniają, że wojny z Abisynją nie będzie

PARYŻ. 10. VII. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Ambasador Włoch, Grandi, przedstawił wczoraj w Foreign Office propozycje o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu włosko - etjopskiego. Koła włoskie w Londynie wskazują, iż porozumienie mogłoby nastąpić na podstawie następującej:

1) gwarancja polityczna równoznaczna z kontrolowaniem przez Włochy zaplecza abisyńskiego Erytrei i Somalisu włoskiego;

2) wykreślenie w Abisynji sfery wyłącznych wpływów włoskich gospodarczych i politycznych.

Na warunek ten Abisynja musiałaby wyrazić swą formalną zgodę. Dotychczas Anglja według informacyj ze źródeł włoskich wydaje się być mało skłonna do poparcia w Addis - Abebie tych żądań. Zresztą Włochy uczyniłyby demarche w Addis - Abebie dopiero wtedy, gdyby nastąpiło porozumienie pomiędzy Francją, Anglją i Włochahmi, które podpisały układ w 1906 roku.

BERLIN. 10. VII. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis - Abeba:

Wbrew różnym, ogólnie rozpowszechnianym wiadomościom, jakoby stosunki na granicy włosko - abisyńskiej tak były zaostrzone, że lada chwila można oczekiwać starcia — należy zaznaczyć, że w Addis - Abeba nic nie wiadomo o mającej w bezpośrednio nastąpić akcji włoskiej. W miejscowych kołach miarodajnych uważają, że ostatnio nie zaszedł żaden wypadek, któryby zasadniczo i nagle zmienił sytuację. Panuje jednak powszechne przekonanie, że należy uważać sytuację obecną za poważną i wymagającą zastosowania środków ostrożności.

HAGA. 10. VII. (PAT). Przedstawiciel Abisynji oświadczył dziennikarzom, iż zaprotestował przeciwko odmówieniu mu głosu i przesłał decyzje arbitrów do Ligi Narodów.

Delegacja włoska, która również przyjęła przedstawicieli prasy, jakoby odmówiono głosu przedstawicielowi Abisynji. Delegat włoski wystąpił jedynie przeciwko poruszaniu sprawy granic, którą wyłącza kompromis zawarty 16. maja.

Negatywne stanowisko w sprawie 5 arbitra delegat włoski tłumaczy w ten sposób, iż kompetencja komisji jest wyłącznie sprwą obu zainteresowanych rządów.

Niemcy zaskoczyły Anglję budowlą floty

W. Brytanja usprawiedliwia swoją politykę wobec Rzeszy

LONDYN. 10. VII. (PAT). „Daily Telegraph“ ujawnia dzisiaj fakt, że program budowy floty niemieckiej, ogłoszony obecnie jako program na rok 1936, nietylko był znany Anglikom przy otwarciu rokowań morskich z Niemcami, lecz nawet był wówczas już faktycznie przez Rzeszę rozpoczęty.

Ribbentrop zaskoczył Wielką Brytanję tego rodzaju faktem dokonanym — stwierdza „Daily Telegraph“. Oświadczył on, że wszystkie okręty, wymienione w obecnym programie, będą zbudowane niezależnie od tego, czy do porozumienia dojdzie, czy też nie.

Ribbentrop zastraszyć miał nawet Anglików, że w razie braku porozumienia, Niemcy będą budowały bez ograniczenia, co spowodować miało brytyjską zgodę na porozumienie w granicach 35 proc. tonażu angielskiego. „Daily Telegraph“ twierdzi, że w tych warunkach trudno jest ganić Wielką Brytanję z pow... zastosowanych przez nią w rokowaniach z Niemcami metod. Zdaniem dziennika, Wielka Brytanja w obliczu rozpoczętej już przez Niemcy budowy, poprostu nie miała lepszego wyboru, jak przyjąć proponowane przez Hitlera ograniczenia.

„Times“ ujawnia dziś, że Wielka Brytanja zgodziła się na to, by dalszy program morski Niemiec komunikowany był na podstawie wzajemności. Jeżeli Francja pragnie znać niemiecki program budowy po roku 1936, to musi zwrócić się do Niemiec na warunkach wzajemności, t. zn. zakomunikować Rzeszy swój własny program morski na r. 1936.

LONDYN. 10. VII. (PAT). Opozycja labourzystów wystąpiła przeciwko polityce rządu w sprawie bezrobocia. Baldwin, odpowiadając na zarzuty, podkreślił, że liczba bezrobotnych zmniejszyła się, bilans handlowy poprawił się, liczba zawartych układów handlowych wzrosła, pozatem rząd stworzył źródła taniego kredytu i rozpoczął budowę mieszkań robotniczych.

Wniosek labourzystów o votum nieufności rządowi został odrzucony większością 450 głosów przeciwko 76.

Katastrofy na morzu

BENGASI, 10. 7. (PAT). *Parowiec włoskiej marynarki handlowej „Attilio“ zatonął z przyczyn nieznanych w ciągu 3 i pół minuty w odległości kilku mil morskich od brzegu.*

„Attilio“ miał na pokładzie 900 ton zboża, 16 członków załogi, 14 pasażerów i zdążał w kierunku Syrakuz. 21 osób utonęło.

WALENCJA, 10. 7. (PAT). Parowiec angielski „Prejenna“ przyszedł z pomocą statkowi włoskiemu „Minerva“, o którym od soboty brak było jakichkolwiek wiadomości, gdyż statek nie posiada stacji radjowej.

„Minerva“, który został uszkodzony, dał znać o swoim losie, puszczając butelkę z notatką. Butelkę tę rybacy wyłowili w pobliżu wysp balearskich.

SZANGHAJ, 10. 7. (PAT). Okręg Hua-Ling w prowincji Hunan nawiedzony został przez dwukrotne trzęsienie ziemi, które spowodowało osunięcie się góry. Wieś w prowincji Szensi uległa zniszczeniu. Pięć osób straciło życie.

Niemki pod pręgierzem...

WROCŁAW, 10. 7. (PAT). Pad starym pręgierzem na rynku wrocławskim ustawiono tablicę, zawierającą nazwiska kobiet niemieckich, utrzymujących stosunki z Żydami. Zebrany przed pręgierzem tłum ruszył w pochodzie przez ulice miasta, wznosząc antyżydowskie okrzyki. W czasie manifestacji poturbowano szereg osób pochodzenia żydowskiego.

BERLIN ,10. 7. (PAT). Wydawany przez hr. Reventlowa tygodnik neopogański „Eichswart“, występuje przeciwko przechodzeniu Żydów na chrześcijanizm, powołując się na różnicę rasową między Żydami i aryjczykami. Rozumne ustawodawstwa państwowe oraz budzące się do życia samopoczucie rasowe — oświadcza pismo — uwolni Niemcy od ponownego wtargnięcia Żydów na narodu niemieckiego, jak to miało miejsce po rewolucji listopadowej.

Potworne ilości szarańczy

zniszczyły plantacje bawełny

BUENOS AIRES, 10. 7. (PAT). Na terytorjum Chaco ukazały się olbrzymie chmury szarańczy, które wyrządziły nieobliczalne szkody na plantacjach bawełny i pastwiskach.

Szarańcza leciała chmurą długości kilku kilometrów o grubości kilku metrów.

Pojawienie się szarańczy w czerwcu wywołało tak wśród sfer rolniczych, jak i w sferach naukowych ogromne zdziwienie., Szarańcza bowiem ukazywała się dotychczas zawsze w listopadzie, grudniu i styczniu.

Drugi kupon Letniego Konkursu

„Kurjera Lwowskiego“

znajduje sie w dzisiejszym numerze

W dzisiejszym numerze umieszczamy JUŻ DRUGI KUPON potrzebny do udziału w Wielkim Konkursie Letnim „KURJERA LWOWSKIEGO“. Konkurs stał się — jak się okazuje — największą atrakcją Czytelników „KURJERA LWOWSKIEGO“, o czem świadczą CORAZ LICZNIEJ NAPŁYWAJĄCE LISTY I ZAPYTANIA do Redakcji w tej sprawie. W najbliższym czasie podamy szczegółowe dane, dotyczące trzech parcel w Zosinku, które będą rozlosowane. Donosimy, że CHĘTNI BĘDĄ JE MOGLI OGLĄDNĄĆ OSOBIŚCIE W ZOSINKU, przyczem otrzymają ulgi w przejeździe do Zosinka.

Pierwszy kupon konkursowy zamieszczony został w numerze wczorajszym „KURJERA LWOWSKIEGO“.

BRAKUJĄCE EGZEMPLARZE „KURJERA LWOWSKIEGO“ Z KUPONAMI MOŻNA BĘDZIE PRZEZ CAŁY CZAS TRWANIA KONKURSU NABYWAĆ W KANTORZE „KURJERA LWOWSKIEGO“.

(Lwów, ul. Zimorowicza 10, tel. 246-34). Czytelnicy na prowincji mogą żądać ich nadesłania po wpłaceniu w gotówce lub w znaczkach pocztowych odpowiedniej kwoty (po 25 gr. za egzemolarz — w niedzielę po 30 gr.).

Zaznaczyć jednak trzeba że ILOŚĆ EGZEMPLARZY Z UB. DNI JEST ZAWSZE OGRANICZONĄ, wobec czego najlepiej jest kupować je codziennie i w ten sposób kopony kompletować.

Gen. Haller wyzdrowiał

WARSZAWA, 10. 7. (Tel. wł. G.). Z Torunia donoszą, że gen. Haller po dłuższej ciężkiej chorobie *powrócił do zdrowia*. Rekonwalescencję odbywa w swej posiadłości w Gorzechowie na Pomorzu.

Jak słychać, zamierza on powrócić do czynnego życia politycznego. Objawem tych zamiarów jest wydanie listu otwartego, omawiającego aktualne zagadnienia, a podkreślającego w szczególności wagę wartości moralnej w życiu publicznem. Odezwa ta uległa konfiskacie.

Min. Jędrzejewicz jedzie do Bułgarji

WARSZAWA, 10. 7. (Tel. wł. G.). Ustalony został program wizyty ministra oświaty Jędrzejewicza w Bułgarji. Wyrusza on w podróż dnia 28 lipca, przyczem towarzyszyć mu będzie naczelnik wydziału sztuk dr. Zawistowski.

Minister oświaty odbędzie objazd Bułgarji, poczem przyjedzie 3 sierpnia do Warny, aby wziąć udział w uroczystościach odsłonięcia mauzoleum króla Warneńczyka.

Nowe władze Polskiego Radja

WARSZAWA, 10. 7. (Tel. wł. G.). W związku z nabyciem większości akcji Polskiego Radja przez państwo, w kołach poinformowanych utrzymują, że Roman *Starzyński*, który zastępuje obecnie bawiącego na urlopie dotychczasowego naczelnego dyrektora *Chamca*, nie zamierza objąć tego stanowiska na stałe. Jako domniemanego kandydata na stanowisko naczelnego dyrektora, wymieniają obecnego dyrektora administracyjnego Polskiego Radja gen. *Dąbkowskiego.*

Decyzja w tej sprawie zapadnie po ukonstytuowaniu się nowych władz P. R., gdyż zmiana tytułu własności wymaga większego skompletowania nowej rady nadzorczej. Akcje, które rząd kupuje, znajdują się dotychczas w ręku dyr. Chamca, dyr. Fudakowskiego, dyr. Sułowskiego i byłego ministra Franciszka Pułaskiego. Prezesem rady nadzorczej P. R. jest dotychczasowy były premjer Skulski.

Prawa polskich robotników na Łotwie

WARSZAWA, 10. 7. (Tel. wł. G.). Prezydent Rzplitej ratyfikował porozumienie o ubezpieczeniu społecznem z Łotwą podpisane w końcu roku ubiegłego przez rządy obu państw. Umowa przewiduje, że robotnicy polscy i łotewscy korzystać mają na równi z robotnikami danego kraju ze świadczeń na wypadek bezrobocia, wypadku przy pracy itd.

Wstrzymanie egzekucyj i licytacyj

WARSZAWA, 10. 7. (Tel. wł. G.). Izby skarbowe zaleciły wstrzymanie wzorem lat ubiegłych, egzekucyj skarbowych i licytacyj u rolników *w okresie żniw*. Wstrzymanie czynności egzekucyjnych nastąpi od 15 bm. do pierwszych dni sierpnia na terenie całego państwa.

O nasilenie polskiej żywotności

Na nasilenie ekspansji narodowej— która w Polsce, wobec szczerb i luk poczynionych w jej organiźmie narodowym w ciągu stupięćdziesięciu lat niewoli ma doprowadzić do reintegracji tego organizmu — składa się szereg momentów, ale z pośród nich zasadniczym i najważniejszym jest *żywotność ludności.*

Zaczniemy od przykładów wziętych z życia:

Mamy wieś, w której jest 40 proc. Polaków i 60 ludności ruskiej. Ta ostatnia ludność jest zorganizowana pod znakiem ukrainizmu i to zorganizowana w sposób aktywny. Towarzystwa ukraińskie istnieją i działają: Gospodarcze i kulturalne. Jest kooperatywa, jest „Proświta“, która urządza przedstawienia i zabawy.

Równocześnie po polskiej stronie panuje zastój. Rezultat tego wszystkiego bezpośredni: ludność polska pod względem gospodarczym uzależnia się od organizacyj ukraińskich. Młodzież polska uczęszcza na ukraińskie zabawy i przedstawienia. A teraz rezultat dalszy pośredni: Między jednym spisem ludności a drugim czyli w ciągu dziesięciu lat, ilość Polaków zmniejsza od 5 do 10 proc.

Przykład odwrotny. Wieś, w której Polaków było nawet mniej, bo tylko 25 proc.. Ale we wsi tej przeprowadzono polonizację, co powiększyło ludność polską o jakieś 5 proc. Choć osadnicy, tak się zdarzyło, mieli wśród siebie kilku ludzi energicznych, którzy związali się z kilkoma jednostkami z pośród dotychczasowych Polaków. Pobudowano kościół i dano inicjatywę do powstania ekspozytury parafjalnej. Przybył ksiądz, który odrazu wciągnął się do pracy społecznej. Nauczyciel, który od dłuższego czasu we wsi przebywał, był dobrym Polakiem, ale sam na inicjatywę rozbudzenia życia polskiego zdobyć się nie mógł. Teraz jednak stanął ofiarnie i ochoczo do pracy, a ponieważ był człowiekiem rozumnym, skrupulatnym i posiadającym znaczny zakres wiedzy w różnych kierunkach, stał się niezastąpionym i jako kierownik technicznej strony powstających we wsi polskich towarzystw i jako prelegent.

Rezultat: Spis ludności po dziesięciu latach wykazał poważny przyrost rzymsko-katolików. Ludność polska dochodzi do 40 proc. ogółu ludności wsi.

Skąd się ten przyrost po stronie polskiej wziął? Po pierwsze **złożyli się nań, jak już zaznaczyliśmy, osadnicy** polscy z zachodu. Po drugie — zbudowanie kościoła i osadzenie księdza spowodowało z miejsca powrót do polskości kilkudziesięciu rodzin, które wciągnięte w orbitę cerkwi zukrainizowały się, w których jednak tradycja polskiego pochodzenia była świeża. Wreszcie *o przyroście Polaków zadecydowała większa aktywność życia polskiego.*

Przyrost naturalny rzymsko-katolików był wogóle większy niż greko-katolików. Gdy więc odpadło pochodzenie rzym. kat do cerkwi, to już sam ten fakt poprawił szanse polskości. Ale aktywność polska, poza stroną obronną, miała też następstwa ofensywne. Zaczęto budzić uśpioną polskość u szeregu jednostek niedawno od niej odpadłych A nadto: W każdej wsi jest pewien procent małżeństw mieszanych, dochodzi on nawet do 15 proc. ogółu małżeństw. Małżeństwa mieszane to teren zmagania się wpływów polsko-ukraińskich.

Wynik zmagań się jest tu ściśle zależny od tego po której stronie po polskiej, czy po ruskiej jest większa aktywność, czy żywotność? Jeśli działalność rusko-ukraińska jest bardziej ożywiona, małżeństwa mieszane wchodzą w orbitę wpływów i życia obozu ruskiego. Odwrotnie, większa aktywność polska odzyskuje jednostki z małżeństw mieszanych dla polskości.

Nie zawsze da się konkretnie określić, czy *powiększenie się w następstwie intensywniejszej polskiej aktywności liczby Polaków jest wyrazem procesu reintegracyjnego, czy też procesu asymilacyjnego.*

Z reguły, dotychczas przynajmniej, mamy do czynienia z pierwszą ewentualnością. Odzyskanie tego cośmy utracili ,przy równoczesnem powiększeniu ludności polskiej w drodze kolonizacji osadnikami z zachodu — wystarczyłoby w pełni aby utrwalić polski charakter Ziemi Czerwieńskiej. Niemniej przeto zdarzać się mogą wypadki asymilowania się Rusinów. Będzie to wprawdzie zawsze proces wtórny zaznaczający się niejako na marginesie wielkiej polskiej działalności zmierzającej przez ożywienie życia do polskiego nasilenia ekspansji polskiej i pomnożenia sił żywiołu polskiego.

Niema procesów asymilacyjnych oderwanych, asymiluje się dziś ludność jednej narodowości na rzecz drugiego narodu tylko dzięki jego większej żywotności i aktywności.

Rozumie to dobrze strona ukraińska, winniśmy to więc rozumieć i po stronie polskiej!.

W. Ś.

Dwie krańcowe opinje o sytuacji gospodarczej w Polsce

Ostra polemika między amb. Filipowiczem a gen. Góreckim

W ostatnich dniach obradował w Warszawie zjazd *Związku Podoficerów Rezerwy*, w którym wziął udział również P Prezydent Rzeczypospolitej Po zakończeniu części oficjalnej zabrał głos b. ambasador p. *Filipowicz*, autor głośnej rozprawy o planowej gospodarce w Polsce, który scharakteryzował *obecne położenie gospodarcze w Polsce* i podkreślił między innemi co następuje:

— „Jaka jest prawda *o dzisiejszym naszym stanie pod względem gospodarczym?*

Na całym świecie panuje kryzys. Pomimo kryzysu: Niemcy, Rosja i Italja *rozbudowały* swój przemysł, zbudowały całe tysiące kilometrów dróg, setki kilometrów kanałów, zwiększyły swój zapas walut i złota, zmniejszyły bezrobocie mobilizując setki tysięcy robotników przy wielkich robotach publicznych.

W tym samym czasie w Polsce — nastąpiło *wyniszcznie przmysłu*, ogromny *wzrost bezrobocia* od roku 1927 do 1934 *zapas walut i złota zmniejszył się* o 60 procent, *budżet wojskowy* jest *najmniejszy* ze wszystkich państw Europy Środkowej, ceny produktów rolnych *spadły* tak, że rolnik nie pokrywa nawet *kosztów własnych.*

To cofnięcie się to jest nieprzyjemna prawda, ale *prawdziwa prawda.*

Co jest przyczyną tego stanu rzeczy?

U sąsiadów w walce z kryzysem zostały zastosowane metody *czynu i walki.* Co tam porzucila inicjatywa prywatna podjęła inicjatywa państwowa. Tak naprzykład w Niemczech Reichsbank w r. 1934 otworzył kredyty na finansowanie wielkich robót publicznych w wysokości *5 miljardów reichsmarek.*

W Polsce natomiast zastosowana była metoda *biernego oczekiwania* na przejście kryzysu. W ciągu tego czasu Polska wydała na inwestycje sumy śmiesznie małe — nota bene — czerpiąc je nie z kredytów nadzwyczajnych, lecz z *budżetu i pożyczek*, co musi sytuację finansową i bezrobocie pogarszać, zamiast je polepszać. W tych warunkach

kontynuowanie polityki bezczynności i wyczekiwania,

staje się niebezpieczeństwem, zarówno dla interesów społeczeństwa jak i dla państwa.

Polska wówczas tylko wyjdzie na drogę ku mocarstwowości, gdy zerwie z dotychczasową *polityką bierności gospodarczej i niesprzeciwiania się złu*, z tą polityką bierności, jaka nie daje rezultatów, a jest zasadniczo sprzeczna z charakterem i tradycją bojowników o niepodległość.

Wiecie — mówi p. Filipowicz — że poto, by zwyciężyć na polu bitwy, trzeba mieć wolę zwycięstwa i wiedzieć jakie są cele do osiągnięcia. Aby w dzisiejszych czasach konkurencji zwyciężyć na polu międzynarodowego wyścigu pracy — również trzeba mieć wolę zwycięstwa i postawić sobie *bezpośrednie cele do osiągnięcia.*

Jeżeli mówię o tych ciężkich rzeczach — zakończył swe przemówienie ambasador Filipowicz — z całą żołnierską otwartością, to dlatego, że zgon Marszałka Piłsudskiego stworzył sytuację *pełną odpowiedzialności* i zmusza wszystkie żywioły czynne Rzeczypospolitej do szukania porozumienia, do współpracy poto, by znaleźć środki wyjścia z dzisiejszego trudnego położenia *gospodarczego.*

Samo postawienie tego zagadnienia, samo postawienie przed sobą sprawy reformy gospodarczej, jest dziś sprawą zarówno *gospodarczą, jak politvczną*, a to dlatego, że trzeba naprzód stworzyć *siłę moralną*, jaka skłoniłaby wszystkich do *przełamania* we własnej duszy tej bierności w sprawach gospodarczych „jaka zawsze zechowała Polaków. Jeśli ta *siła moralna* znajdzie się, zadanie będzie do wykonania.“

Po przemówieniu p. Filipowicza, które wywarło zrozumiałe wrażenie zabrał głos p. *gen. Górecki*, który tym razem odpowiadał jako prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i podkreślił, że ocena naszej *sytuacji gospodarczej*, jaką dał p. *Filipowicz* jest niezgodna z rzeczywistością.

Następnie p. generał oświadczył że będąc ostatnio w całym szeregu państw ościennych jako prezes F. I. D. A. C'u wiele rozmawiał z wybitnymi finansistami, którym przedstawił polską politykę finansową i słyszał dla niej tylko *słowa uznania.* Pozatem mówca zapowiedział, iż niebawem ukaże się jego *broszura* w języku polskim, francuskim i angielskim,omawiająca położenie gospodarcze Polski. *Po jej ukazaniu się* wszyscy byli żołnierze dowiedzą się, *jaka jest obecna sytuacja gospodarcza.*

Po omówieniu stosunków panujących w Ameryce gen. Górecki stwierdził, iż Niemcy, jeżeli mogły wydać tak mocne sumy na roboty publiczne, to dlatego, że zabrały te pieniądze innym państwom, oszukując, moratorjum, i ze swoich kas komunalnych. Zdaniem mówcy ta polityka finansowa Niemiec, w przeciągu najbliższego roku musi się skończyć wielkim krachem.

Nie wiemy czy słusznie uczynił p gen. Górecki, powołując się na bankietowe wynurzenia wybitnych finansistów zagranicznych i ich słowa uznania, czy nie słuszniejszem byłoby nastawienie ucha i oka na szarą rzeczywistość, jaką ilustruje codzienne położenie gospodarcze Polski ,ale skoro już, to uczynił, czy miał wówczas przed oczyma choćby tylko takie międzynarodowe zjawisko gospodarcze, jak wskaźnik produkcji, na który zwróciliśmy uwagę przed niedawnym czasem Wskaźnik ten jeśli w r. 1928 oznaczymy cyfrą 100 w ostatnim roku dla Anglii wynosił 111, dla Włoch 105, dla Niemiec 87, dla Francji 75, *dla Polski* natomiast tylko 60.

Nie wiemy czy znane są p. generałowi ostatnie obrady *organizacyj rolniczych* i ich rezolucje. Z rezolucyj tych zgoła nie wieją słowa uznania, przeciwnie pełne są one bólu i rozpaczy. Czekamy zkolei zapowiedzianej broszury p. gen. Góreckiego.

Z TEATRU ROZMAITOŚCI.

„Awantura w raju“

farsa Arnolda i Bacha

Wtorkowa premjera dała mi sposobność do poczynienia paru spostrzeżeń.

Przedewszystkiem (słuchajcie!) **przy kasie autentyczny „ogonek“**; widownia nabita po brzegi. Publiczność (poza sakramentalną setką „premjerowych“ gości), jakaś inna zupełnie, reagująca żywo na każde słowo, każdy giest; dużo oklasków „spontanicznych“, ale takich naprawdę i rzeczywiście spontanicznych, nie zamówionych.

Jednem słowem — dziwy niesłychane! I to teraz, w połowie lipca, w pełni kanikuły!

A sprawiło to magiczne słówko: **„ceny najniższe“**. Dowód ad oculos, że teatr nie stracił swej siły atrakcyjnej, a przy racjonalnej polityce cen, dostosowanej do obecnych warunków, liczyć może z całą pewnością na powodzenie. I tutaj sprawdza się stara maksyma kupiecka: duży obrót, mały zysk“...

* * *

Farsa wiedeńskiej spółki, zręcznie zaktualizowana, ma wszelkie warunki, zapewniające jej dłuższe powodzenie. Zbudowana zręcznie, kipi humorem i dowcipem. Na pochwałę autorów podkreślić należy rozsądne i ekonomiczne rozplanowanie całej akcji; akt trzeci z nieuniknionem rozwiązaniem, w miarę długi, nie nuży i nie niecierpliwi widza, który zaledwie ma czas ochłonąć po wszystkich przezabawnych perypetjach aktu drugiego.

Treść klasycznie farsowa, łatwiejsza do wysłuchania niż do streszczenia w krótkiej recenzji.

Zresztą nie chcę psuć apetytu tym, którzy jeszcze nie widzieli tej sztuki „Awantury w raju“. Niechaj idą, aby napatrzyć się na wspaniałego radcę Dudka, robiącego błyskawiczną karjerę dzięki zabawnym „qui pro quo“ w separatkach restauracji w Konstancinie. A radzę się spieszyć, zanim pan Dudek nie zaawansu je zupełnie na ...ministra! Bo cóż mu potem jeszcze pozostanie? Chyba posada komornika! (Choć pono tym wybrańcom losu dziś trochę zrzedła mina...).

* * *

Obsada sztuki — to do pewnego stopnia niespodzianka. Pp. **Krasnowiecki i Białoszczyński** niezbyt pewnie czuli się w rolach, nie odpowiadających zupełnie ich normalnym zainteresowaniom i rodzajowi ich talentu, nawskroś dramatycznego. P. **Krasnowiecki** niepotrzebnie starał się nieodpowiednią, fatalną dykcją nadać roli hr. Gierstztowa pewien akcent komizmu. Efekt niewłaściwy, a chybiony.

Doskonałym był p. **Brochwicz**, którego nie widzieliśmy dotąd w podobnej czołowej roli. Stworzył postać przezabawną, bez szarży, starannie wycieniowaną. Pokazuje się, że może on z pełnem powodzeniem konkurować z p. Leliwą, o którym od paru miesięcy cicho i głucho we Lwowie. Epizodyczne role męskie znalazły dobrych wykonawców w osobach pp. **Szpiganowicza, Michułowicza, Ratschki, Berskiego i Dorwskiego.**

P. Bohdańska, jako posłanka Karczochowa budziła salwy śmiechu. (Nawiasem mówiąc przypominała w typie równie komiczna panią Willex ze „Szwedzkiej zapałki“).

Milutką, pełną werwy i wdzięku żoną Dudka była p. **Kossocka**; bardzo ładnie j wystawiona adaptowała rolę stenotypistki p. Łęcka.

P. **Życzkowska** nie zdobyła się na żadnen nowy, oryginalny akcent.

Wystawa ładna, reżyserja p. **Strachockiego** bardzo starana.

W sumie — spektakl zupełnie udany.

K Rychłowski.

Decydująca konferencja u p. Prez. Rzplitej

WARSZAWA, 9. 7. (PAT). **P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym na kolejnej łącznej audjencji pana prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych Gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.**

(Wiadomość powyższa potwierdza informacje naszego korespondenta warszawskiego

Doniósł on miąnowicie, że konferencja u P. Prezydenta Rzplitej odbędzie się już w najbliższych dniach. Tymczasem, jak wynika z oficjalnego doniesienia PAT, konferencja ta odbyła się już w dniu wczorajszym.

Dowodzi to, że wypadki związane z kwestją Sejmu i Senatu, oraz rozpisaniem wyborów potoczą się znacznie szybciej, aniżeli zapowiadają to informacje prasowe. Pod tym względem niewątpliwie najbliższe dni, a może i godziny przyniosą nam rozstrzygnięcie. — Red.).

Zmiany w dyplomacji

WARSZAWA. 9. VII. (Tel. wł. G.) Ostatnio dokonano szeregu przesunięć w służbie dyplomatycznej. M. in. pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu, Gustaw **Potworowski** odwołany został do centrali M. S. Z. na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału ustroju międzynarodowego. Na jego miejsce mianowany został dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału prasowego w M. S. Z. radca Jan **Librach**.

Inż. Glazek komisarzem Łodzi

WARSZAWA. 9. VII. (Tel. wł. G.). Uchodzi za rzecz już zdecydowaną, że komisarzem rządowym samorządu łódzkiego mianowany będzie inż. płk. **Glazek**, obecny naczelny dyrektor tramwajów warszawskich.

Nagły zgon inż. Dreckiego

WARSZAWA, 9. 7. (Tel. wł. G.). W dniu 8 bm. o godz. 9 wieczorem zmarł nagle na atak serca w szpitalu w Nowym Targu zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego inż. Jerzy Drecki,

De la Rocque prowadzi politykę niezależną

Cele i dążenia organizacji „Croix de feu"

PARYŻ, 9. 7. (PAT). „Excelsior" ogłasza rozmowę z płk. de la Rocque, który udzielił współpracownikowi tego pisma obszernych wyjaśnień na temat celów i dążeń organizacji „Croix de Feu".

Manifestacja w dn. 14 lipca ma znaczenie przedewszystkiem moralne.

Pod względem ekonomicznym i społecznym Croix de Feu dąży do pogłębienia poczucia obywatelskiego i do pojednania ludowego. Będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy robotnicy francuscy będą mieli nietylko pracę, ale i pewne minimum zarobków, pozwalające im na godne utrzymanie ogniska domowego. Do osiągnięcia tego celu niezbędna jest organizacja rynku pracy. Równowaga ekonomiczna kraju może być osiągnięta jedynie na zasadzie automatycznej w ramach regjonalnych, przyczem zawody byłyby kontrolowane i sankcjonowane przez państwo, oparte na radach zawodowych i regjonalnych.

Dzieło to może przeprowadzić tylko władza pewna jutra i posiadająca odpowiedzialność za regulowanie przez siebie problemów.

Ugrupowania syndykalistyczne zarówno pracodawców, jak i robotnicze zostaną zrzeszone, przedtem jednak trzeba je będzie uwolnić od wpływów politycznych i od koalicji interesów prywatnych. Wszystko, co pragnie odgrywać rolę w państwie w formie tajnej i anonimowej, powinno być natychmiast usunięte na właściwe miejsce lub złamane. Croix de Feu wzrasta stale w liczebność i liczy obecnie 320 tys. członków.

Organizacja ta nie zamierza jednak służyć żadnym celom partyjnym i dlatego zajmuje stanowisko niezależne zarówno względem partyj lewicowych, które doprowadziły do ostatniego katastrofalnego przesilenia moralnego, **jak i w stosunku do partyj prawicowych,** które wykazały egoizm i brak aktywności.

Croix de Feu nie będzie służyć lewicy, ale też nie będzie narzędziem prawicy.

Płk. de La Rocque protestuje przeciwko epitetowi „faszystowski", jaki nadają jego organizacji partje lewicowe.

Croix de Feu nie ma religijnego kultu ani dla państwa, ani dla siły.

Państwo powinno być wielkim sługą, a przemoc jest tylko środkiem i to najbardziej wstrętnym.

Croix de Feu zamierza zagwarantować Francji postęp i pokój, jedynie przez swoje ogromne siły moralne, siłę fizyczną należy jednak trzymać w pogotowiu, aby jak powiedział marszałek Lyautey, nie być zmuszonym do jej użycia.

Organizacja Croix de Feu nie jest organizacją polityczną w ścisłem tego słowa znaczeniu. **Nie głosiła ona nigdy idei zniesienia parlamentu, lecz pragnęła jedynie ograniczyć jego atrybucje konstytucyjne, które zostały przekroczone. Chodzi o rozgraniczenie władzy i rewizję statutu parlamentarnego.**

Croix de Feu dąży jedynie do objęcia władzy dla zrealizowania swych ideałów. Organizacja Croix de Feu nie da się wciągnąć w żadną awanturę o charakterze destrukcyjnym.

Walka między rządem Rzeszy a kościołem zaostrza się

BERLIN. 9. VII. (PAT). **„Voelkischer Beobachter" ogłosił wczoraj na naczelnem miejscu przemówienie wygłoszone w czasie niedzielnej manifestacji w Muenster przez szefa sztabu szturmówek Lutze:**

„Kto nas zwalcza, tego powalimy, a kto nas prowokuje, tego zaatakujemy" — oświadczył Lutze.

Instytucje kościelne, oraz ich przedstawiciele, ciągnął mówca, nie mają prawa do atakowania lub sabotowania narodowych socjalistów, którzy nie pozwolą nikomu się sprowokować, choćby nawet byli to przedstawiciele duchowieństwa.

BERLIN, 9. 7. (PAT). Szereg artykułów wskazuje na *zaostrzającą się z dnia na dzien walkę między miarodajnemi czynnikami Kościoła katolickiego i rządem Rzeszy.*

W dniu dzisiejszym min. spraw wewnętrznych Rzeszy ogłosiło ostre zarządzenia, mające zapobiegać „nagonce, prowadzonej przeciwko ustawie o sterylizacji". Wyjaśnienia co do tego nowego zarządzenia wskazują dalej, że ustawa sterylizacyjna obowiązuje w myśl postanowień konkordatu każdego katolika niemieckiego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚP. ERAZM ŚLEPOWRON STARZYŃSKI

em prof. Seminarjum, po długich cierpieniach zasnął w Panu w 69 r. życia, osierociwszy żonę Marję. Z horyzontu życia znikła swietlana postać wielkiej miary pedagoga i zacnego obywatela. Zamknęły się na zawsze oczy Jego — w ostatnim uścisku niemocy zwarły te dłonie, które zawsze tylko dobrze czyniły.

Ur. w Charzenicach, uczęszcza do szkoły realnej w Stanisławowie, gdzie kończy też Seminarjum naucz. Obowiązki nauczycielskie pełnił w Nadwórnej, Sokalu i najdłużej bo lat przeszło 30 w Zaleszczykach. Kochał młodzież, która czuła iż zbliża się do niej sercem, że to opiekun troskliwy i współczujący prostuje jej ścieżki. Pracował bardzo wiele społecznie, był duszą każdej zacnej imprezy. Tamtejsza ‚Gwiazda", której był członkiem, honor., T. S.L., Sokół, Komisja zdrojowa utracily w Nim sztandarowego człowieka. Miał wysoko postawione poczucie honoru i ambicji, kochał głęboko swą ziemię ojczystą. Górowało u Niego to jedno: człowiek dobry. Głodnych karmił, nagich odziewał, bliźnich swych kochał. Nieść ulgę w cierpieniu, pomóc w niedoli, ratunek w nieszczęściu, było Jego dewiza życiową. Mógł sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczyniłem krzywdy. Kochał pieśń i muzykę i ta dziedzina Jego umiłowań, była jedyną pasją i rozrywką. Towarzyszy Mu do grobu żal i ten szacunek, który jest przywilejem zacnych i prawych. Odszedł do tego Boga, o Którym życiem całem zdał się mówić: Miłością wieczną miłowałem Cię. I tam otrze Bóg łzę cierpienia z oczu Jego.

Niech śpi w pokoju i niech Mu ziemia lekką będzie (o.).

Niezwykły wypadek profanacji kościoła

BERLIN, 9. 7. (PAT). W miejscowości Borken (Westfalja) zdarzył się przed paru dniami **niezwykły wypadek profanacji parafjalnego kościółka katolickiego, który charakteryzuje gorące nastroje, panujące obecnie w krajach katolickich Rzeszy.**

Pod jednym z ołtarzy i pod konfesjonałem podłożono ogień, który zdołano opanować. Stwierdzono przytem rozmyślne zanieczyszczenie ołtarza. Bezpośrednio po tym wypadku rozeszły się wśród ludności pogłoski, że sprawcami czynu są członkowie S. A.

Policja stwierdziła, że winowajcą jest niejaki Minsing, niemający nic wspólnego z partją nar. socjal.

Wypadek ten przemilczany został dotychczas przez prasę.

Przebieg zajścia w brzmieniu ogłoszonego dziś komunikatu, był nast.:

ROZTRWONILI 4 I PÓŁ MILJONÓW RUBLI

MOSKWA, 9. 7. (PAT). Rozpoczął się proces 17 oskarżonych o roztrwonienie 4 i pół miljonów rubli, przeznaczonych na budowę elektrowni w okręgu Maryjskim nad Wołgą. Na ławie oskarżonych zasiadł m. in. kierownik budowy, jego zastępca, oraz główny inżynier.

Niemcy przeciw Habsburgom

BERLIN, 9. 7. (PAT). **Sprawa przywrócenia przez rząd austrjacki dóbr prywatnych Habsburgów, wywołuje żywe poruszenie i szereg wrogich komentarzy w prasie niemieckiej.**

W szeregu artykułów prasa występuje przeciwko Habsburgom jako zdrajcom sprawy niemieckiej, wskazując równocześnie na poważne komplikacje, które wywołać może nowa ustawa „habsburska" na obszarze naddunajskim.

Dzienniki wysuwają również w swej argumentacji momenty gospodarcze i finansowe.

„Nachtausgabe" zapytuje: Czy chodzi im o wybrnięcie z sytuacji bez wyjścia, czy też zamierza się przy pomocy ustaw habsburskich wyplenić ideę narodowo-socjalistyczną.

Dziennik kończy następującą przestrogą pod adresem Habsburgów: Europa ma inne troski — nie może ona znieść „upiora habsburskiego nad Dunajem".

LONDYN, 9. 7. (PAT). Rumuński min. spraw zagr. Titulescu, który zamierzał zabawić w Londynie jeszcze kilka dni, niespodziewanie opuścił wczoraj Londyn, udając się w największym pośpiechu do Bukaresztu.

Nagły powrót min. Titulescu pozostawać ma w związku z otrzymanemi z Rumunji informacjami o zamierzonem w najbliższy piątek spotkaniu księcia regenta Pawła Jugosłowiańskiego z królem Karolem rumuńskim.

Książę Paweł przybyć ma incognito do Sinaya.

Jednym z tematów rozmów ma być kwestja powrotu Habsburgów.

Miljard marek na okręty wojenne

LONDYN, 9. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina, iż według informacyj ze źródeł nieurzędowych, **koszty wykonania niemieckiego programu morskiego na rok 1935 w przybliżeniu wyniosą miljard marek.** Okręty wojenne, których budowa jest przewidziana, nie mają być rzekomo zakończone w ciągu bież. roku.

Sabotaże na Wołyniu dziełem przybyszów z Małopolski

WARSZAWA, 9. 7. (PAT). Prezes Rady Ministrów przyjął delegację wołyńskiego zjednoczenia ukraińskiego (wołyńskie ukraińskie objednanie) w osobach: posła Pewnego, posła Skrypnika i sen. Masłowa. „W związku z przyszłemi wyborami delegacja oświadczyła, że *ludność ukraińska Wołynia pójdzie do wyborów tak, jak dotychczas, łącznie z ludnością polską.*

Wobec ostatnich wypadków terroru, skierowanego przeciwko funkcjonarjuszom państwowym, jak i przeciw przedstawicielom ludności ukraińskiej, a dokonanego przez osobników, przybywających na Wołyń skądinąd — delegacja oświadczyła, że — uważając sprawców za szkodników nietylko z punktu widzenia interesów państwa, ale i w stosunku do sprawy ukraińskiej w Polsce — ze zjawiskiem tem walczyć będzie.

Przed zlotem Harcerstwa Polskiego

Organizacyjny Komitet Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego wydał w związku ze Zlotem nast. odezwę:

„Jubileusz ćwierćwiekowej pracy Związku Harcerstwa Polskiego na niwie wychowania młodych pokoleń przypada w chwili ciężkiej żałoby narodowej.

Przestało bić najgoręcej kochające Polskę, a w niej szczególnie nadchodzące pokolenia, serce Wodza. Wśród młodych pokoleń, szczególnie bliską sercu Komendanta była młodzież harcerska, czemu niejednokrotnie dawał On wyraz, między innemi, w pamiętnym rozkazie do harcerek i harcerzy z okazji dziesięciolecia pracy harcerstwa.

Oto słowa rozkazu: „Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby Ojczyźnie. Uwierzywszy w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennem, a dusze swe młode nastrajać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu".

Harcerstwo polskie na przestrzeni ćwierćwiekowej swej zaszczytnej pracy dla Polski było i jest „nastrojone na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu", czemu ustawicznie dawało wyraz, wysyłając tysiące harcerek i harcerzy tam wszędzie, gdzie, — jak to stwierdził w swem przemówieniu, skierowanem do harcerzy, Komendant — „robota cięższa, gdzie trzeba na ochotnika iść, gdzie łatwo głowę położyć".

W ciężkiej dla Polski chwili harcerstwo święcić będzie swoje dwudziestopięciolecie w najwłaściwszy dla siebie sposób, bo zlotem w Spale, nad którym Wysoki Protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, i który zgromadzi 20.000 harcerek i harcerzy, nie licząc delegacyj z poza granic Państwa i skautów państw innych.

Na zlocie, który ma być potężną demonstracją „nadchodzącej Polski", zapadnie głębokie postanowienie w sercach tysięcy zgromadzonej na nim młodzieży, że z ideowej spuścizny przez Wodza pozostawionej nic nie uroni, że przez życie całe pilnie strzec jej będzie. Zlot będzie przejawem wielkiej czci, jaką żywi harcerstwo dla wielkiej postaci Wychowawcy Narodu, jak również będzie demonstracją ćwierćwiekowego dorobku harcerstwa na polu wychowania młodych pokoleń w Polsce.

W związku z tem, wzywamy wszystkich, którzy doceniają ważność w Polsce sprawy wychowania nowych pokoleń w duchu wielkiej ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego, do czynnego poparcia zamierzeń komitetów wojewódzkich, współorganizujących zlot, przez wstępowanie na ich członków, oraz przyczyniania się do pomnażania zasobów pieniężnych, umożliwiających wzięcie udziału w zlocie jak najliczniejszy szeregom niezamożnej młodzieży harcerskiej.

Harcerstwo jest ruchem godnym poparcia".

Przewodniczący Organizacyjnego Komitetu Jubileuszowego Zlotu Z. H. P.
(—) Marjan Zyndram KOŚCIAŁKOWSKI

REFLEKSJE Z LETNISKA

Narzekamy na słońce...

Polacy lubią narzekać. Jest w tem tradycja dawnej literatury kaznodziejskiej, gromiącej zepsuty ród ludzki, ale jest też wrodzona polska przekora. Przez wiek niewoli utrwaliła się manjera narzekania. Dziś — bądźmy optymistami — jest ono wyrazem dążenia do doskonałości. Kto chce, aby wszystko było u nas jaknajlepiej, ten narzeka na stan obecny, daleki jeszcze od ideału.

O ile wyrzekania na podatki i na rząd, na biurokrację i na kryzys należą słusznie do żelaznego repertuaru ludzi ciągle niezadowolonych, o tyle najszlachetniejsze dary Boże, jak słońce, nie powinny podlegać ich krytyce. Bo cóż się dzieje? Oto, gdy jakiś melancholik zgani, choćby zlekka, polską pogodę i polskie słońce, entuzjasta swojszczyzny odkryje w nich tyle cudownych właściwości, że djabeł nie dojdzie prawdy.

Weźmy przykład.

Jest piękny utwór Stefana Żeromskiego: **Słowo o bandosie**. Opisuje w nim autor męczący żar letniego słońca, które „pali bandosa grzbiet, zgięty od świtu do wieczora. Twardy jest trud całodzienny na skwarze w pańskiem polu". Żeromski podkreślił tendencyjnie przykrość roboty na **pańskiem** polu, ale co do słońca — był dość objektywny. W czasie żniw praży ono często z siłą, równą słońcu krajów południa. Każdy wie, że termometr skacze u nas nierzadko do 35 st. — i więcej, jak we Włoszech, albo w południowej Francji. A promień słońca w Zaleszczykach dławi ludzi energją 60 st.

Słowami Żeromskiego o słońcu polskiem przejął się Zygmunt Wasilewski i wyrżnął pisarzowi taką reprymendę: „Słońce, owo **łagodne** i upragnione w Polsce słońce, autor przedstawia tak, jakby rzecz się działa w Egipcie, w **Faraonie** Prusa. Ono zawsze pali, noce są parne..." (**Wspomnienia o Kasprowiczu i Żeromskim**, Warszawa 1927, s. 152). Wszyscy pragniemy słońca, ale żeby ono było u nas **łagodne**, to znowu nie! Chociażby tegoroczne wściekłe upały czerwcowe nie pozwalają na idealizowanie łagodności słońca w Polsce. Żyjemy w klimacie kontynentalnym, to też występują u nas silne przeciwieństwa mrozów i upałów. Już Napoleon narzekał na ten skrajny charakter klimatu polskiego.

Można oczywiście i trzeba kochać pogodę kraju rodzinnego taką, jaka ona jest. Można ją idealizować w **poezji**, jak to uczynił np. Stanisław Miłaszewski w sztuce p. t. **Bal w obłokach**, w której odkrył uroki polskiego marca i listopada, o jakich nie śniło się geografom ani filozofom. Ale krytycy i publicyści nie zgrzeszą, trzymając się prawdy realnej. A prawda jest dość pospolita. Polska nie ma klimatu specjalnie łagodnego, z wyjątkiem t. zw. polskiej jesieni, — gdy się ona czasem uda. Ale też niema u nas rozmaitych plag północy i południa. Niema **braku** słońca i światła krajów skandynawskich, niema długotrwałych bezdeszczowych spiekot włoskich czy południowo-francuskich. Na Helu można się kąpać swobodnie, bez utrapionej zmory „mustików" czy „zanzarów", które niemiłosiernie kłują na Riwjerze lewantyńskiej i na „lazurowym brzegu". Letni krajobraz Polski, ubarwiony zielenią drzew i trawy, odbija przyjemnie od żółtych, spalonych słońcem, pejzażów włoskich. Nasze upały trwają po kilka dni, potem przychodzi zmiana pogody i ulga fizyczna, a w krajach południa słońce jest uciążliwe nie swoją siłą, lecz niezmiennością.

Narzekamy często na chłód zimy polskiej. Ale u nas marznie się naprawdę znacznie mniej, niż w krajach cieplejszych. W Polsce można zmarznąć na ulicy, ale w kawiarni jest ciepło, w teatrze ciepło, a i w domach prywatnych pali się naogół porządnie. Natomiast w Paryżu lub w Rzymie niema mrozów (choć w Paryżu bywają one czasem), za to w knajpie zimno, w teatrach trzeba siedzieć w płaszczach, w bibljotekach także, a w mieszkaniach prywatnych jest powietrze piwniczne — i liche piecyki, które tylko irytuja swą bezradnością wobec zimna.

Więc nie narzekajmy i nie przechwalajmy, ale bądźmy zadowoleni z tej pogody i z tego słońca, jakie nam Pan Bóg dał na naszym dobrym świecie.

(p.)

Rolnictwo na Targach Wsch.

Lwowska Izba Rolnicza doceniając znaczenie organizacji dla rolnictwa, zajęła się przygotowaniem udziału organizacyj rolniczych w tegorocznych Targach, jako specjalnej grupy pod nazwą „**Grupy Zorganizowanego Rolnictwa**".

W grupie tej przedstawiony będzie:

1) Dorobek organizacyjny organizacyj zawodowych, dział propagandy, literatury i t. p.

2) Urządzenia: przyrządy użytkowane w danej grupie produkcji. Celem zaś tego działu jest z jednej strony przedstawienie najlepszych urządzeń producentom, z drugiej strony nawiązanie stosunków handlowych z wytwórcami towarów, mających zastosowanie w produkcji rolniczej.

3) Przedstawienie produkcji rolniczej zrzeszonej w organizacjach rolniczo-handlowych, celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, z wykluczeniem zbędnego pośrednictwa.

JÓZEF BIENIASZ

Wilcza gromada

4

Zgraja włóczęgów uprawiała swoje zbójeckie rzemiosło z największą solidarnością. Walczono zaciekle, zuchwale, nie tracąc w zapale bitewnym rachuby i śpiesząc sobie wzajemnie z pomocą. Przy zbiorowych polowaniach działano celowo i w porozumieniu. Gdy jedni ścigali — inni przecinali uciekającemu drogę. Lis, choć spryciarz, znający tysiące wybiegów, nie uszedł nigdy tym mistrzom sztuki łowieckiej. Napastowano niejednokrotnie i niedźwiedzie, głównie niedźwiedzice, starając się dobrać do pulchnych ciałek młodych. Miś bronił się bohatersko, lecz zdarzało się, że zbyt wielkiej bandzie i on nie sprostał. Wtedy padał ofiarą, a wraz z nim gromadka niezaradnych jeszcze niedźwiedziąt. Szczególnie ranny miś bywał zuchwale napastowany. Wilcza zgraja orjentowała się niezawodnie, że z upływem krwi, ubywa także sił przemożnemu zazwyczaj królowi lasów.

III.

Z nastaniem śniegów zabrakło po lasach zwierzyny. Z łąk i pastwisk poznikały trzody; życie ludzi i zwierząt skupiło się po chatach, po obejściach i zagrodach; lasy, pokryte głęboką warstwicą śniegu, opustoszały. Ustało wszelkie życie w przyrodzie, jeno wiatr hulał a gwizdał pośród konarów, po pustych polach i ugorach, powodując srogie zamiecie.

Przyczajona w borze banda przymierała z głodu i przenikliwego ziąbu. Hen we wsiach tuliły się do ciepłego ognia ludzkie istoty, najlichsze nawet zwierzę miało swój zaciszny kąt i jakie takie pożywienie, jeno o leśnych mieszkańcach nikt nie myślał, jeno o nich nikt się nie zatroszczył. Oni jedni byli wydziedziczeni z wszelkich do życia praw, dla nich jednych niczego nie stało...

W stadzie następowały swary, groźne warczenia, wściekłe pomruki. Znikły wszelkie życzliwsze nastroje nawet do samych siebie. Głód wywoływał obłęd, nienawiść do każdej żyjącej istoty, nawet do przyczajonego obok towarzysza, tak samo głodnego, tak samo zziębniętego. Dochodziło coraz częściej do zaciekłych bójek.

W głuche noce zimowe słyszeć się dawało ustawiczne wycie. Był to płacz wilków. Taiła się w nim i rozpacz obłędna i żal i niewypowiedziana nienawiść. Odpowiadały podobne głosy z oddali, kędy drugie stado wyrażało w ten sam sposób skargę. Więc łączono się w wielką gromadę, czując instynktownie, że masą łatwiej złu zaradzi.

Wzmógłszy się liczebnie w wielkie siły, gromada poczynała sobie coraz zuchwalej. W ciągu nocy odbywano dalekie, kilkudziesięciokilometrowe wycieczki, zjawiając się niespodzianie w miejscach, gdzie je od lat nie widziano. W razie nazbyt głębokiego śniegu, posuwano się gęsiego, po indyjsku, stąpając śladami przewodnika, że trudno było orzec, ile sztuk przeszło. Wpadano do wsi, nawet miast, niecąc niebywały popłoch. Cokolwiek znalazło się na ich drodze, ginęło bez ratunku. Głód potęgował odwagę podwajał siły; rozjuszone, zapominały o zwyczajnej ostrożności, ignorowały chytrość. Niekiedy spadały jak lawina, lekceważąc największe niebezpieczeństwa, zanic mając środki odstraszające. Dobierały się natarczywie i bez namysłu do obór i chlewów, podkopywały pod podwaliny, wciskały przez okna, rozszarpując, co wpadło w zęby. Ginęli bez ratunku ludzie i zwierzęta. Gromada następowała bezczelnie bez pardonu, nikogo nie żywiąc, nikogo nie szczędząc.

Bywało, że podczas tego wpadał niejeden śmiałek w pułapkę. Niemniej przemyślni ludzie kopali wilcze doły, oparkaniając je starannie i tem wprowadzając w błąd drapieżcę. Krążąc dokoła solidnego oparkanienia, wilk szukał najpierw otworu, którędy mógłby się wcisnąć do środka. Nie znajdując— oddalał się na krok, lub dwa, mierzył ze znawstwem wysokość i przesadzał śmiało przeszkodę, by znaleźć się w zdradzieckiej jamie. Wydostanie się stąd było niemożliwe, albo bardzo trudne. Doły były głębokie, trzymetrowe, to też wyskoczenie okazywało się niepodobieństwem z powodu nazbyt małej średnicy otworu z braku miejsca do rozpędu. Śmiałek, choć od szeregu dni nic nie jadł, zapominał wówczas o strasznym głodzie, rozmyślając jedynie nad wydobyciem się z matni, ale w takich razach ginął zawsze bez ratunku, bo człowiek nie miał dla niego litości.

Zdarzało się też, że wpadał do stajni, skąd nie było odwrotu. Stawał się więc potulny i wczołgawszy się między stado owiec, sam udawał owcę, czekając ze strachem co nastąpi i uważnie obserwując, kiedy się otworzą zbawcze drzwi stajni, by jednym susem precz wyskoczyć i znaleźć się na wolności.

Pod wiosnę stado rozeszło się. Mimo najniekorzystniejszych warunków w zimie, każdy wilk dobierał sobie towarzyszkę, którą zdobywał, walcząc zażarcie i krwawo z licznymi rywalami. Z wiosną nawet wilcze serca pełne były sentymentu i miłości dla gromadki dzieci, jakie rodziły wilczyce. Młode przychodziły na świat w miejscach bezpiecznych, trudno dostępnych, przezornie przez matki wyszukanych. Najpewniejszy był gąszcz, leśny, lub głęboka jama, wygrzebana pod korzeniami drzewa.

(C. d. n.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

W obronie polskiej kaszy

Na odbytym ostatnio zjeździe rolniczym zorganizowanym przez Towarzystwo Organizacyjne Kółek Rolniczych poruszona była m. in. sprawa przywozu ryżu do Polski. Wskazywano przytem na niebezpieczeństwo, jakie z tego tytułu zagraża naszemu rolnictwu.

Podkreślano, iż rozpowszechnianie tanich gatunków **ryżu**, wpływa na zmniejszenie popytu na nasze **krajowe kasze.** Mówiono o niebezpieczeństwie wprowadzenia ryżu do **kuchni wojskowych.** Mówcy domagali się **zakazu** sprowadzania ryżu dla celów powszechnej konsumcji i żądali, by sprowadzano ryż tylko dla chorych i dzieci.

Zaznaczyć należy, że rok rocznie sprowadzamy duże ilości ryżu z zagranicy, łuszczonego przez słynną żydowską łuszczarnię ryżu **w Gdyni.**

Przywóz ten wynosił w 1932 r. — 46 tys. ton, o wartości 12.7 miljonów złotych, w 1933 r. — 64 tys. ton, wartości 12.8 milj. złotych, w 1934 r. — 44 tys. ton wartości 6.5 miljona złotych. Tylko część stosunkowo nieznaczna została po przerobieniu wywieziona zagranicę. Ogromna większość przywiezionego ryżu została spożyta **w Polsce.**

Przywozimy i spożywamy obcy ryż, gdy rolnictwo polskie ma **trudności** w zbywaniu produkowanych przez siebie artykułów, w szczególności zaś **jęczmienia, owsa i gryki,** z których mogą być wyrabiane **kasze.**

W 1934 r. wywieźliśmy zagranicę 79 tys. ton pszenicy, 265 tys. ton jęczmienia, 26 tys. ton owsa oraz nieznaczne ilości gryki. Plon tych zbóż dałby się z łatwością podnieść. Możnaby wreszcie część obszarów, uprawianych pod żyto zasiać zbożami, z których się wyrabiają kasze. Tymczasem my spożywamy **ryż.**

Jesteśmy przekonani, że gdyby inny kraj tak był zalany ryżem ze szkodą krajowego produktu rolniczego, dawnoby ogłosił bojkot ryżu.

Wypadki przy pracy - kosztują ćwierć miljarda zł.

Na wystawie „Gaz i Woda" zorganizowanej z okazji Zjazdu Inżynierów w Bydgoszczy, Instytut Spraw Społecznych w Warszawie przedstawił w szeregu fotomontaży i wykresów straty gospodarczych, jakie ponosi polskie gospodarstwo wskutek **wypadków przy pracy.** Wynoszą one 250 miljonów zł. rocznie. Cyfry te są oparte na ostatnich badaniach naukowych.

Gdyby liczbę wypadków przy pracy obniżyć w Polsce tylko o 20 proc. — czytamy na jednym wykresie — możnaby za to wybudować:

10.000 izb mieszkalnych, albo
1.000 szkół powszechnych, albo
700 kilometrów szosy.

Daleko większe straty, choć nie dające się ująć liczbowo — głosi inny napis — powoduje zbyt mała troska o należytą **hygjenę pracy.**

Światowe zużycie benzyny

Zużycie benzyny na całym świecie w r. 1934 wynosiło 67.500 tys. t., z czego przypada na **Stany Zjednoczone A. P.** 47.760 tys. t., na inne kraje **Ameryki** 3.890 tys. t., na **Europę** 11.200 tys. t., na **Azję** 1.880 tys. t., na **Australję** 1.850 tys. ton i na **Afrykę** 920 tys. t. W stosunku do roku poprzedniego światowe spożycie benzyny zwiększyło się o 4.300 tys. t.

Spożycie benzyny łączy się ściśle z ruchem samochodowym. W roku 1934 przeciętne zużycie benzyny na 1 pojazd mechaniczny wynosi 1.930 kg. Przeciętne zużycie benzyny na wóz stale od r. 1931 wzrasta jakkolwiek używane są do napędu również benzol, spirytus i gaz. Ilość zużytej benzyny w Stanach Zjednoczonych wynosiła 76 proc. światowego zużycia, gdy w Europie 19 proc.

Zużycie benzyny w poszczególnych krajach przedstawiało się w roku ubiegłym w tysiącach ton następująco (w nawiasach dane za rok 1933): Stany Zjednoczone A. P. (bez Alaski) 47.765 (44.250), Wielka Brytanja 4.059 (4.020), Francja 2.518 (2.510), Niemcy 1.340 (1.180), Włochy 381 (415), Belgia 353 (303), Z. S. R. R. 1.158 (996), Szwecja 364 (332), Hiszpanja 387 (364), Holandia 386 (382), Czechosłowacja 231 (195) Danja 254 (215), Szwajcarja 209 (195), Ausrja 98 (90), **Polska 61 (68).**

Kronika gospodarcza

— Pożyczkowy Fundusz Komunalny przyznał dla 41 związków samorządowych pożyczki w wysokości 818.050 złotych. Pożyczki otrzymały m. in.: powiatowe związki samorządowe: kieleckie, brzeskie, tomaszowskie i samborskie na **rozbudowę dróg nawiedzionych katastrofami żywiołowemi i regulacją rzek.**

— Ustalona została nowa lista przedmiotów użytku, które mogą być wysyłane w paczkach do Z. S. R. R. Na podstawie porozumienia z polską pocztą zastosowana została doniosła dla sfer gospodarczych inowacja, polegająca na dopuszczeniu do obrotu pocztowego z Z. S. R. R. próbek towarowych, jak wyrobów i materjałów nie mających wartości handlowej.

— Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej wyznaczyła termin pierwszego ciągnienia premji Pożyczki Inwestycyjnej, które odbędzie się w dniu 2. września. W pierwszym ciągnieniu wylosowanych zostanie 1.440 premij na sumę 2.300.000 złotych, w tem wygrane w wysokości: 500 000 zł., 125.000 zł. i 50.000 zł. W końcu b. tygodnia ogłoszony będzie regulamin losowań Pożyczki.

— Do Warszawy nadszedł pierwszy transport futer z Z. S. R. R. zakupiony przez kupców warszawskich. W ub. m. zawarta została przez kupców futrzanych w Warszawie transakcja z sowieckiemi trustami na dostarczenie 34.000 skórek karakułowych i kilku tysięcy skórek popielicowych za sumę 5,000.000 złotych. Futra sowieckie kupione zostały częściowo za gotówkę, częściowo ze wekslepłatne w ciągu 18 miesięcy.

Transakcje dokonały żydowskie koła kupieckie... prawdopodobnie dla... żydówek i tych 5 tysięcy górnych.

Tysiąc aptek...

Wśród pracowników farmaceutycznych panuje dość poważne bezrobocie. Jako jeden ze sposobów walki z bezrobociem w tej branży, byłoby zwiększenie ilości aptek w Polsce.

Obecna ilość aptek w Polsce jest niedostateczna, bo gdy w Niemczech jedna apteka przypada na 8500 mieszkańców, to w Polsce jedna apteka przypada na 15.000 mieszkańców, tak, że nieraz po lekarstwo trzeba jechać 30—40 kilometrów.

W Polsce można uruchomić 1000 aptek i jeszcze ich ilość nie będzie dostateczna.

Coraz mniej spożywamy kawy

Giełda nowojorska kawowa i cukrowa ocenia spożycie kawy w r. 1934 na 20.79 miljonów worków, co oznacza **spadek** o 1.84 miljony w porównaniu z r. 1933. Spożycie kawy spadło w U. S. A. z 11.36 miljonów worków do 10.68 milj., a spożycie reszty świata z 11.27 milj. do 10.11 milj. worków. Produkcja kawy w Brazylji spadła z 1.04 do 13.5 milj. worków. Tegoroczne zbiory kawy w Brazylji oceniane są na 18.67 milj. worków.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w życie, otrębach i mące, po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Skromne obroty w listach zastawnych, dolarowych.

Dolar około zł. 5.25.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach hurt. 2.30 zł., detal 2.60 zł., masło II. sorty hurt. 2.10 zł., detal 2.40 zł.

Śmietana kwaśna i słodka hurt. 80 groszy, detal 1.— zł.

Jaja hurt. 3.00 zł. kopa, sztuka 5½ groszy.

Mleko litr 16 groszy hurt, 18 groszy detal.

CZYTELNICY! Korzystajcie z bezpłatnych ogłoszeń mieszkaniowych. Objaśnienia pod rubryką: „Mieszkania".

JAN BACHWITZ. 22

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład **IRENY ŁOZIŃSKIEJ.**

Natomiast zjawienie się Jenny wywołało, — czego można się było zresztą spodziewać, — wielkie wrażenie. Jej pakunkami zajęto się troskliwie a portjer traktował ją, jak mistrz ceremonji swoją młodą księżniczkę. Jacinto stojący obok majora, wpił palec prawej ręki w jego ramię, nie przestając szeptać:

— Sanda madre del paz — czyż nie mówiłem? Moje przeczucie!

I major musiał przyznać, że przepowiednia tego poskramiacza węży, jak zwykle nazywał Jacinta, sprawdziła się.

Ale również i wśród innych gości, a przedewszystkiem wśród pań, niewyłączając pani i panny Hefesand wywołała Jenny zadziwiające, prawie rzec można za zazdrośne zainteresowanie. I gdyby przeżycia dni ostatnich nie zahartowały ją, to z pewnością byłaby zakłopotana idąc szpalerem tych najrozmaitszych spojrzeń. Ale tak szybko następujące po sobie wydarzenia a wreszcie rozmowa z panem Hüngerl'em do tego stopnia przekonały ją o sile oddziaływania jej osoby, że weszła do hallu jak wielka dama i na głęboki ukłon szefa hotelu pytającego ją o życzenia, odpowiedziała zimnem spojrzeniem. Szef zaproponował jej natychmiast apartametn numer 8, składający się z małego salonu, sypialni, łazienki i przed[illegible] a wręczając je[illegible] ręką kartkę meldunową, drugą swój własny, złoty ołówek, zapytał z głębokim ukłonem:

— Czy mogę prosić szanowną panią o wypełnienie tej kartki?

Hm! Teraz dobra rada byłaby wiele warta. Czy ma zapisać się jako Jenny Wichler, manekin z Berlina? Czy ma w tym eleganckim Karawanseraju zdjąć maskę do której przyzwyczaiła się tak prędko, — maskę światowej damy w podróży? Czy ma narazić się na to, żeby ją z pogardą wyproszono z tego wspaniałego hotelu? Gdyby mogła zaraz wsiąść do pociągu i uciec, — to może! Ale znalazła się przecież w przymusowem położeniu, nie wiedziała gdzie będzie mogła swoją — ach! — tak znużoną głowę skłonić, jeżeli nie pozwolą jej tutaj strajku przeczekać. A czy może przyznać się, że jest panną? W jaki sposób obroni się przed natarczywością tych wszystkich mężczyzn, których widziała? Nie, — wszystko wskazuje, że trzeba wywołać wrażenie które mogłoby ochronić przed wszelkiego rodzaju nieprzyjemnościami. I pewną ręką napisała na karcie meldunkowej pani Pasada, żona generalnego konsula z Berlina, gdyż przypomniała sobie, że to nazwisko wyczytała w romansie, kupionym na dworcu.

Dyrektor hotelu ukłonił się raz jeszcze, odłożył z szacunkiem kartę meldunkową i osobiście zaprowadził Jenny do windy, a potem do przeznaczonego dla niej apartamentu, któremu nie można było nic zarzucić pod względem elegancji, a który posiadał w dodatku małą terasę z widokiem na rozległe lasy, położone u stóp majestatycznych gór.

W pięć minut potem, wszyscy mieszkańcy hotelu znali już nazwisko nowoprzybyłej damy, a Jenny miała rację, że wybrała nazwisko zamężnej kobiety.

— Żona generalnego konsula Pasady! — informował major. — Ale co panu? — dodał, gdy Jacinta jak gdyby przestraszyło to nazwisko.

— N-n-nic, całkiem nic! — odpowiedział Jacinto. — Było mi tylko tak...

— Nic, nic, stary lisie! — zagrzmiał major i z takim rozmachem położył swoją rycerską pięść na ramieniu Jacinta, że aż przysiadł. Tu z pewnością niejednemu będzie takie „nic", gdyż koło tej kobietki wszyscy będą się uwijali!

— Pasada? Żona generalnego konsula? — zapytała uszczypliwie pani Hafesand, gdy Dr. Weibezahl zdradził jej nazwisko nowoprzybyłej. — Nie wiem — ona zdaje mi się trochę za młoda na tak wysoki tytuł.

— Może jest drugą żoną...

— Dziwne, że mężczyźni umieją tak szybko obalać usprawiedliwione podejrzenia, — powiedziała drwiąco panna Mimi i wstała.

— Ależ, szanowna pani, — zaprotestował Dr. Weibezahl, — przecież pani nie może tak prima vista...

— Prima vista, No, no, jak prędko nauczył się pan po hiszpańsku! Ale ta pani, pomimo nazwiska „Pasada" wygląda jak rodowita berlinka! — powiedziała pani Hefesand tak zimno, że Dr. Weibezahl pożegnał ją krótkim ukłonem i odszedł do swoich przyjaciół.

Mimi minęła tymczasem hotelowy ogród i weszła na chłodną, pachnącą sośniną drogę leśną. Szła zamyślona zastanawiając się poważnie, czy jest racja Weibezahla albo Fidikusa dalej traktować poważnie. Za Weibezahlem, właściwie o ile brać go pod uwagę jako materjał na męża, właściwie przemawiało niewiele. Przedstawia typ przeciętnego mężczyzny, któremu wystarcza żona, umiejąca eleganckim sposobem bycia i pewnego rodzaju nonszalancją, uważaną za oryginalność, wybić się w towarzystwie na pierwszy plan. To, czego Weibezahlowi brakowało pod względem kultury, wykształcenia, a nawet inteligencji, dopełniały dobre maniery, a przedewszystkiem pieniądze.

(C. d. n.)

Jak żyje następca tronu Rumunji?

Ciekawa rozmowa z jego ojcem, królem Karolem

Rumuński król Karol przyjął w tych dniach redaktora szwajcarskiego pisma „Baseler Nachrichten" Wizytę opisuje dziennikarz szwajcarski w obszernej relacji, którą poniżej cytujemy:

„Szerokie schody prowadzą do królewskich apartamentów. Długi korytarz wiedzie do uroczystej sali, u której drzwi stoi dwóch lokai w dworskich liberjach. Przechodzę przez ten olbrzymi pokój i

przedemną wyrasta oficer, ubrany cały na biało.

Idzie naprzeciw i pyta:

— Jak się pan miewa?

To król! Takie przyjęcie do tego stopnia mnie zaskoczyło, że wszystkie przygotowane zgóry frazesy powitalne nagle zniknęły z mego mózgu. Ręka moja znalazła się w dłoni króla. Zdaje się, że

zmieszałem się do tego stopnia, iż nawet zapomniałem wykonać ukłon i wypowiedzieć zwykle w takich wypadkach słowa.

Jednakże król swobodnie powiedział:

— Chodź pan do mego gabinetu, będziemy tam mogli rozmawiać bardziej spokojnie.

Szybko znaleźliśmy się w małym, miłym pokoiku, zupełnie niepodobnym do uroczystych sal. Król zajął miejsce za biurkiem, pokrytem papierami i gazetami. Dopiero teraz nabrałem śmiałości, aby spojrzeć wprost w twarz króla.

Wzrok króla skierowany był na jedyną fotografję, znajdującą się na biurku. Był to portret jego syna księcia Michała.

Odezwałem się.

— Jego królewska mości — Dziś zrana widziałem wielkiego wojewodę za sterem jego samochodu, jak przejeżdżał ulicami Bukaresztu. Czy pozwoli mi jego królewska mość pomówić o nim?

— O Michale? — zapytał król, a w głosie jego brzmiało tyle miłości, że zrozumiałem, iż

poruszyłem najbardziej czułą strunę w sercu królewskiem.

— W ostatnich czasach — odezwał się król — Michał bardzo wyrósł i zrobił się przystojny. Trzeba teraz na niego dobrze uważać.

Chcę zrobić z niego człowieka i króla.

Jemu poświęcam: cały wolny od zajęć zawodowych czas. Jednakże jego wychowanie staje się coraz trudniejsze i powoduje coraz więcej kłopotów. Wierzę głęboko, że

dziecko, któremu sądzone jest rozkazywać, powinno przedewszystkiem nauczyć się słuchać.

Zanim stanie się królem, powinien stać się człowiekiem twardej woli sprawiedliwym i dobrym. Chcę, aby pozostawał przy mnie, żebym mógł z dnia na dzień śledzić jego postępy. Dlatego zdecydowałem nie wysyłać go na razie zagranicę.

Urzeczywistniłem w praktyce moją myśl stworzenia dla niego liceum w miniaturze, w którem

ma przejść kurs nauki razem z dziećmi naszego kraju, jego rówieśnikami.

Ci jego rówieśnicy,na moje życzenie, należą do różnych klas społecznych i do różnych ras, zamieszkujących Rumunję. —

W ten sposób Michał znajduje się w ścisłym kontakcie ze wszystkiemi socjalnemi i narodowemi wydarzeniami, coprawda w miniaturze, a jednocześnie uczy się stosować do różnych przypadkowości życia codziennego.

oraz rozumieć swoją odpowiedzialność i swoje obowiązki.

Pragnę, aby w swej klasie postawiony był na równi ze swymi kolegami i żeby jego pochodzenie nie było powodem do jakichkolwiek przywilejów. — Tak

naprzykład najlepszym uczniem w jego klasie jest syn pewnego mechanika.

W ten prosty sposób Michał uczy się, że tylko drogą osobistych zasług można zdobyć nagrodę i że nie można polegać tylko na łasce losu.

— A jak ustosunkowuje się książę do swych kolegów? — zapytałem. — Czy nie czują się oni skrępowani w obecności swego tak wysoko postawionego kolegi, oraz z powodu szacunku, jaki mu są winni?

— Spojrzałby pan kiedyś na nich, gdy są razem!

Z całem przekonaniem mogę powiedzieć, że nie odróżniłby pan księcia od jego przyszłych poddanych.

Michał z natury jest chłopcem sentymentalnym. Namiętnie uprawia sport,

jest z wszystkimi kolegami na „ty"

Czasami bywają wesołe wypadki, kiedy któryś z kolegów zaczyna zdanie uroczyście „jego królewska mości...", a następnie miesza się i nie wie, jak ma przejść na „ty". Te koleżeńskie stosunki panują nietylko w szkole. — Mają one miejsce również za zamku.

I nie mija ani jeden dzień, aby Michał nie przyprowadził mi do stołu jednego ze swych kolegów.

Jest to jedna z moich radości, zresztą dość rzadka,

kiedy mogę siąść do ich małego stołu i dowiaduję się o wszystkich szkolnych kawałach.

Towarzystwo kolegów ma bardzo dobry wpływ na Michała. W ten sposób mogę często śledzić jego zachowanie i nastrój.

— Co najbardziej interesuje księcia? — zapytałem.

— Dotychczas — odpowiada król *najbardziej lubował się w matematyce, ale ostatnio znajduje wiele zadowolenia w literaturze.*

Osobiście śledzę co czyta. Ponieważ jeszcze nie zna języka francuskiego, poleciłem przetłumaczyć na język rumuński wiele utworów Juljusza Verne'a. — Przeczytał je wszystkie z wielkiem zainteresowaniem i prosił o inne dzieła. Jednakże

najbardziej interesuje go sport.

W tych dniach był w kinie i ujrzał tam, jak syn Mussoliniego otrzymuje w 17 rocznicę urodzin tytuł pilota. Michał rozradowany wrócił do domu i oświadczył: „Ja nie mogę czekać do 17 lat. Jeśli mi pozwolisz, będę pilotował gdy będę miał 16 lat."

— I jego królewska mość pozwoli?

— Zobaczymy. — Wszystko jest dobre w swoim czasie.

Narazie Michał prowadzi sprawnie swój mały samochód i staje się doskonałym myśliwym.

W tych dniach na polowaniu Michał zabił bardzo wiele dziczy, podejrzewałem nawet, że strażnicy leśni pomogli mu zebrać taką masę trofeów myśliwskich. Zacząłem go obserwować i szybko przekonałem się, że Michał rzeczywiście jest doskonałym strzelcem. Michał wogóle lubi wszelki ruch na świeżem powietrzu: przebywać pośród żołnierzy, jeździć konno, brać udział w manewrach i rewjach wojskowych Czasami jednakże musiałem interwenjować w pewnych sprawach, które początkowo mnie denerwowały. Zauważyłem, że

Michał niechętnie odpowiada na ukłony na ulicy. Zwróciłem mu uwagę, że następca tronu powinien wyróżniać się z pośród wszystkich innych ludzi uprzejmością i grzecznością i dowodziłem mu, że te ukłony i radosne powitania odnoszą się nietylko do jego skromnej osóbki, ale do dynastji królewskiej którą on reprezentuje.

— Jednakże postarałem się wyjaśnić motywy samego zjawiska i skonstatowałem, że Michał czuje swego rodzaju obawę przed tymi ulicznymi krzykami, które otaczały go od najmłodszych lat. Hałas i wyrazy radości na ulicach stolicy przerażały go i dotychczas w podświadomości pozostały jeszcze ślady tego strachu.

Król zamilkł na parę chwil, poczem powiedział:

— Wychowanie księcia to sprawa niełatwa.. Należy go wychowywać nie dla niego i nie dla mnie. Trzeba mu dać takie wychowanie, aby było pożyteczne i dla jego narodu i dla ciążącej na nim misji. Wierzę, że przy pewnej energji i wielkiej cierpliwości uda mi się osiągnąć dobre rezultaty.

Zjazd b. żołnierzy z Francji

Otrzymaliśmy następująca odezwę:

Wzorem lat ubiegłych, Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji zwołuje na dzień 7 i 8 września r. b. Zjazd Koleżeński wszystkich b. żołnierzy Armji Błękitnej.

Kraków, kolebka państwowej potęgi Polski i grobowiec Marszałka, będzie miejscem tegorocznego Zjazdu.

My, którym długo nie było dane szczęście walczyć o Ojczyznę na własnej ziemi my, którzyśmy jak „żołnierz - tułacz" z ludowej piosenki, krew za Polskę przelewali na obcej ziemi, chcemy mieć to szczęście, żeby ta ziemia obca, krwią naszą zbroczona, połączyła się z wszystkiemi innemi ziemiami szlachetnemi w kopcu Marszałka. Więc zbierzemy w urny tę ziemię świętą z pod Silevy, którą w roku 1914 krwią swą zbroczyli Bajończycy i ziemię z pod Fryze, którą w tymże roku krwią swą napoili Ruejczycy i ziemię z pod Arras i z pól Suchez i z pod Capy i z pod Tilloloy i wreszcie ziemię z pól Szampanji z lasów Wogezów. gdzieśmy już krew przelewali pod polskim sztandarem.

I w dzień naszego Zjazdu złożymy ją w kopcu Marszałka na wieczną rzeczy pamiątkę.

Wszelkich informacyj, dotyczących Zjazdu, udzielają Zarząd Główny — Warszawa, ul. Długa 50, Okręgi i Placówki Stowarzyszenia w swych siedzibach.

FELJETON CZWARTKOWY.

Złośliwość przedmiotów

Złośliwość jest wrodzona naturze ludzkiej, a ponieważ jest rodzaju żeńskiego trzyma się bardziej kobiet, niż mężczyzn. Kobieta, gdy kogoś nie lubi, robi mu na każdym kroku na złość, mężczyzna gdy dojrzeje trzyma się raczej zasady: „nie rób drugiemu co tobie samemu niemiłe".

Dlatego zapewne i przyroda (rodzaj żeński) potrafi być tak złośliwa. Czyż nie stwierdzamy tego na każdym kroku? Przez cały tydzień, gdy nam na tem nie zależy, jest wspaniała pogoda — w niedzielę, gdy wybieramy się na wycieczkę, pada z reguły deszcz. A te nieoczekiwane przymrozki, niszczące kwiaty drzew owocowych, zapowiadających urodzaj? A to grady, od których kładzie się zboże tuż przed żniwami? Najbardziej jednak dokuczliwą w swej bezmyślności, najbardziej niepojętą dla naszej mentalności jest złośliwość martwych przedmiotów. Są dziełem rąk człowieka, zostały stworzone, ażeby służyć jego wygodzie i jego codziennym potrzebom, a najczęściej utrudniają mu życie, sprawiają mu ból, doprowadzają go do bezsilnej pasji.

Jeśli powiecie, że to jest przesada, recytuję wam zaraz cały szereg przykładów z codziennego życia, potwierdzających w zupełności moją tezę.

Zacznijmy od stołu w pokoju jadalnym. Zazwyczaj jest kwadratowy i posiada cztery ostre, wystające kanty. Ile razy człowiek, spiesząc się, przejdzie koło takiego stołu, uderza się zawsze o jeden z jego kantów. I zawsze dokładnie w to samo obolałe już miejsce. Krzywisz się, rozcierasz dłonią uraz, klniesz brzydko, przyrzekasz sobie święcie obchodzić przeklęty stół, a za kilka minut uderzasz się znowu o kant stołu. Dlatego zapewne nasi mądrzy przodkowie używali tylko okrągłych stołów. A próg między dwoma pokojami czyż nie istnieje chyba poto, ażeby człowiek potykł się na nim, opuszczając na ziemię to, co niesie przypadkiem w rękach?

Znamy wszyscy złośliwość dziurki od klucza w zamku, zwłaszcza przy nocnych powrotach z szynku. Wkładasz klucz, jak należy i najdokładniej, przekręcasz go tam i z powrotem, a dziurka ucieka przed kluczem, bawi się w chowanego, podstawia sie pod niego zawsze niewłaściwą częścią. Znam takich, delikatnej natury osobników, którzy wolą się przespać do rana na schodach, niż budzić cały dom. Ludzie żyjący zołówka i z pióra, wiele wam mogą opowiedzieć o złośliwości tych obu przedmiotów. Ołówek łamie się zawsze w chwili największego natchnienia, a za nim się go znowu wyostrzy, gubi się gdzieś myśl i boski rym, pióro za każdem umoczeniem w pełnym kałamarzu, albo chwyta na swój koniec włos, zamazujący litery albo paskudnym żydem plami nam czystopis utworu.

Swoje własne brzydkie kawały mają zapałki: nie zapalają się wcale przy potarciu o pudełko, albo pryskają palącym fosforem, który zawsze prawie trafia nas w najczulsze miejsce, bo w okolicę oka. Ale najgorszą łajdaczką jest z reguły ostatnia zapałka w pudełku. Obchodzisz się z nią z matczyną troskliwością, pocierasz ostrożnie i z wytężoną uwagą, osłaniasz jedną dłonią przed przeciągiem, lecz zanim przytkniesz ją do gazu albo do papierosa, z reguły gaśnie, parząc ci boleśnie palce. I często trzeba iść spać bez gorącej herbaty do łóżka, bez ulubionej książki i bez tego najsmaczniejszego papierosa.

Na swój sposób chytre w złośliwości są węzełki na chustce. Zawiązujesz, podczas dnia jeden, ażeby nie zapomnieć o jakimś ważnym interesie na dzień następny, a potem na wszelki wypadek jeszcze drugi, ażebyś sobie łatwiej przypomniał, czego nie wolno ci zapomnieć. I budzisz się na drugi dzień rano i zauważasz zaraz na swej chusteczce podczas ubierania się te dwa węzły, ale obydwa milczą, jak zaklęte, żadnym fałdem nie zdradzą ci, poco były zrobione.

Wszystko to jednak jest niczem, wobec tej głupiej, idjotycznej złośliwości, z jaką pastwi się zawsze nad dużym i inteligentnym człowiekiem, maleńka spinka od kołnierza. Ta małpa okrągła ma już coś w swojej naturze, że przy ostatku ubierania się, wylatuje nam z rąk na podłogę. I gubi się ślicznie, przepada jak kamień rzucony w wodę. Naprożno czołgasz się po podłodze, odsuwasz sprzęty zwijasz dywany, oświecasz zapałkami każdą szparę podłogi. Wiemy, że jest, gdzieś całkiem blisko, że może patrzymy na nią, a w zdenerwowaniu nie widzimy jej, że gdy ją wreszcie znajdziemy po półgodzinnem szukaniu, napewno będzie rozdeptana własnym butem. Doprowadza nas to do takiej pasji i do takich przekleństw, których nie używamy nigdy w życiu.

Każdy mężczyzna, w interesie swego zdrowia i swych nerwów, powinien mieć w pewnym schowku kilka spinek zapasowych. Ramy tego feljetonu nie pozwalają mi na dalsze przykłady złośliwości przedmiotów. Sięga ono czasami nawet poza życie człowieka. Bo czyż nie zdarza się czasem, że aby ziemia była nam lekka, nasi kochani bliźniacy kładą nam ciężki kamień na grobie?

Vetus.

CO DZIEN NIESIE?

11 LIPCA	Czwartek
Wsch. sł. g. 3·27 m. Zach. sł. g. 7·55 m.	Pelagji. Piątek Jana Gwal.

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOSCI

Piątek, 12. 7. g. 8 „Awantura w Raju“. Abon. 31.

REPERTUAR KINOTEATROW

ATLANTIC: „Władca miljonów“.
CASINO: „Niewolnica z Mandalay“.
CHIMERA: Miasto pod terrorem, cowboyski film.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GRAŻYNA: „Harmonja“.
KOPERNIK: „Rumba“ i „Zaczarowany młyn“.
MARYSIEŃKA: „Powrót Natana Beckera“, oraz „Stara Moskwa“.
MUZA: „Pan bez mieszkania“.
PALACE: „Pieśń Słońca“ — Lauri Volpi i Liliana Dietz.
PAN: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: „Dama z Moulin Rouge“.
STYLOWY: „Miłość Fräulein Doktór“ oraz rewja.
WANDA: „Rasputin“ oraz „Platynowa blondynka“.

Kronika lwowska

Min. Kościałkowski we Lwowie

We wtorek późnym wieczorem przybył do Lwowa i zamieszkał w pałacu wojewódzkim minister spraw wewnętrznych, Marjan Zyndram Kościałkowski, odbywszy kilkudniową inspekcję zachodnich powiatów województwa lwowskiego, znacznej częci województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Lustracja urzędów i instytucyj

Dzień wczorajszy p. Minister poświęcił na zlustrowanie lwowskiego Urzędu wojewódzkiego, oraz poszczególnych jego wydziałów, poczem udzielał posłuchań.

Po lustracji pan minister Kościałkowski w towarzystwie wojewody lwowskiego Beliny - Prażmowskiego, dyr. dep. Kaweckiego, nacz. wydziału Suchenka - Sucheckiego, nacz. wydziału Sambora i radcy Sawickiego, pojechał na miasto i zwiedził niektóre lwowskie instytucje gospodarcze.

Audjencje w gmachu Województwa

W godzinach przedpołudniowych P. Minister Kościałkowski przyjął w Urzędzie Wojewódzkim liczne delegacje. M. in. P. Minister przyjął przedstawicieli Izby Rolniczej z prezesem Paparą, przedstawicieli Izby Przemysłowo - Handlowej z prezesem Szarskim, dyrektorem Byrką, wiceprezesami: Chayerem i dyr. Süsserem, delegację Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, delegację ukraińską kół gospodarczych.

Następnie P. Minister przyjął przedstawicieli stowarzyszeń staroruskich.

P. Minister przyjął następnie prezydenta miasta p. Drojanowskiego.

Jak informują Agencję Wschód, wszystkie delegacje i przyjęte przez P. Ministra osoby, przedstawiły P. Ministrowi aktualne sprawy terenowe, względnie sprawy własnych organizacyj.

Jak się dowiaduje Agencja Wschód, od osób, które były przyjęte przez P. Ministra, P. Minister Kościałkowski w rozmowach podkreślał wrażenia, które odniósł ze sześciodniowego objazdu terenu ziem południowo - wschodnich. P. Minister podkreślał ważność zagadnień drogowych, meljoracyjnych i komasacji. Zdaniem P. Ministra, wyrażonem wobec poszczególnych delegacyj, osiągnięcie poprawy na wymienionych odcinkach życia i ruchu gospodarczego, produkcyj i zbytu — przyczyni się do podniesienia dobrobytu kraju i obywateli.

W godzinach popołudniowych odbyła się dłuższa konferencja u Ministra Spraw Wewnętrznych Kościałkowskiego, w której wzięli udział: Wojewoda Belina - Prażmowski, Wojewoda Jagodziński, Wojewoda Dziewałtowski-Gintowt, naczelnicy Wydziałów społeczno-politycznych, pp.: Sambor, Bruniewski i Klimczak, oraz towarzyszący w podróży dyrektor Departamentu Politycznego Kawecki, naczelnik Wydziału Narodowościowego Suchenek-Suchecki.

Przyjęcie u p. Wojewody

P. Wojewoda Belina - Prażmowski urządził wczoraj o godzinie 19-tej herbatkę dla licznie zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa lwowskiego z okazji pobytu we Lwowie p. min. Kościałkowskiego.

W salonach pałacu wojewódzkiego i wielkiej sali przyjęć, zebrało się bardzo wiele osób, reprezentujących wszystkie sfery m. Lwowa.

P. Minister Kościałkowski miał możność osobistego zetknięcia się z przedstawicielami całego społeczeństwa lwowskiego. M. in. byli obecni: przedstawiciele duchowieństwa rzymsko-katolickiego, duchowieństwa grecko-katolickiego, oraz duchowni kościoła ewangelickiego i prawosławni, ponadto przedstawiciele sfer wojskowych, sądowych, naukowych, reprezentanci wszystkich władz lwowskich, banków państwowych i instytucyj gospodarczych i kredytowych, a ponadto reprezentanci organizacyj ukraińskich, oraz staroruskich.

Z Przemyśla przybył dowódca Korpusu gen. Głuchowski. W przyjęciu u P. Wojewody lwowskiego wzięli udział Wojewodowie: Jagodziński i Dziewałtowski - Gintowt.

P. Minister przebywał wśród zebranych gości blisko trzy godziny, biorąc żywy udział w rozmowach i dyskusjach. Salony pałacu wojewódzkiego były ożywione aż *do godziny 11-tej* w nocy.

O nowoczesne budowle dla Lwowa

Lwów, który ostatnio tak doszczętnie „wyewakuowano“ z większych instytucyj i urzędów, przyjmuje z prawdziwą radością każdą wiadomość o inwestycjach zamierzonych na terenie *miasta.* Stanowi to pewną rekompensatę i jest dowodem, że nie zaniedbuje każdej okazji podniesienia miasta. Wiadomości które pojawiły się na temat budowy monumentalnego gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności i to w samem centrum miasta, wzbudziły dlatego bardzo żywe zainteresowanie mieszkańców oraz wszystkich, którym na sercu leży rozwój Lwowa. Zainteresowanie jest tem większe, że gmach P. K. O. o którym mowa, ma być *pierwszym wysokim budynkiem,* względnie jak go się u nas nazywa „drapaczem chmur“ we Lwowie. Bawiący ostatnio we Lwowie dyrektor P. K. O. gen. dr. Gruber budowę tę ostatecznie zatwierdził. Chodzi obecnie o wybór miejsca.

Zamiar wybudowania „drapacza“ dla P. K. O. uznać należy za bardzo trafny. Instytucje, tego rodzaju jak Kasy Oszczędności, Towarzystwa Ubezpieczeń i t. p. muszą kłaść specjalny nacisk na uwydatnienie własnych gmachów pośród otoczenia i nadania im wyrazu symbolów, dla podkreślenia „pewności i zaufania“, jako swych haseł. Dowodem tego są budynki pewnych ubezpieczalń w Warszawie, w Krakowie, planowany gmach M. K. O. w Katowicach oraz szereg innych.

Budowa wysokiego gmachu P. K. O. we Lwowie nada miastu bardzo ciekawą sylwetkę urbanistyczną i przy wysokich cenach gruntu pozwoli na tańszą budowę. Jest to charakterystyczne, gdyż obecnie unika się nawet przy budynkach przemysłowych rozprzestrzeniania budowli na duże powierzchnie, celem usprawnienia wzajemnego komunikowania się biur ze sobą. Nawet w Konserwatywnej Anglji zarzuca się luźne zabudowanie miast na rzecz zwartych bloków, złożonych z wysokich gmachów.

Jedną z dalszych bolączek Lwowa jest sprawa nowoczesnych *hal targowych.* Miasto nie może się doczekać zaspokojenia tej palącej potrzeby, pozostając w warunkach naprawdę prymitywnych, podczas gdy cały szereg drobnych miast i miasteczek dawno już sprawę tę u siebie pomyślnie rozwiązało. Ostatnio budują taką halę Katowice. Ze względu na szybkość budowy, zastosowano tutaj *konstrukcję stalową,* która znajduje się już w montażu. Wybór padł na stal, gdyż przy tym materjale można bez trudności przeprowadzić dalsze rozrzeszenia, przebudowy, a nawet *przeniesienia całej* hali, oraz łatwo można uzyskać dobre oświetlenie i wentylację. Konstrukcyjn takich jest już w Polsce więcej i miejmy nadzieję, że i Lwów pójdzie za postępem czasu i zdobędzie się na tego rodzaju *nowoczesną halę targową.*

Zapoczątkowanie wymienionych budowli w tym szeregu i Domu Administracyjnego Miejskich Zakładów Elektrycznych przy ul. Kadeckiej, nada miastu nowoczesny wygląd, zaspokoi potrzeby gospodarcze i higjeniczne ludności miasta posiadającego przeszło 300.000 ludności i da możność zajęcia znacznej ilości bezrobotnych, stwarzając nowe źródło pracy i organizacji życia społecznego.

Autobus na Sygniówce i Skniłów już kursuje

Od wczoraj, od godziny 6 rano rozpoczął kursować autobus Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na linji **Lwów** (ul. Miejska) — **Sygniówka— Skniłów.** Jest to duży sukces i księdza kanonika Żaka i Pol. Tow. Krajozn.

Autobus kursuje co godzinę, a ceny biletów od końcowej stacji **8-ki do Skniłowa** wynosi 30 gr., bilet pojedynczy **jednosekcyjny** 20 gr., **bilet 10 razowy na dwie sekcje** — 2 zł. 70 gr., **bilet 10 razowy na 1 sekcję** — 1.80 zł., **bilet miesięczny 2 sekcyjny** (60 jazd) — 12 zł., **bilet miesięczny - sekcyjny** (60 jazd) 9 zł.

W ten sposób **Sygniówka i Skniłów** otrzymały dogodniejsze połączenie ze **Lwowem** i wierzyć chcemy, że mieszkańcy tej dzielnicy wykorzystają ten środek komunikacyjny i podtrzymają jego konieczność. Zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy w tej chwili do czynienia z przedsiębiorstwem prywatnem, które w pierwszym rzędzie nie zechce wdzierać na swe barki płaszcza biurokratyzmu, lecz ustosunkuje się do potrzeb tej dzielnicy życzliwie. Również życzliwe ustosunkowanie się do t. zw. biletów kombinowanych zapowiedział p. dyrektor M. K. E., inż. Rusin, który już od 1. sierpnia b. r. wprowadzi wymienione bilety w uwzględnieniem ominięcia dwu przesiadek. Nie wątpimy, że i księdzu kanonikowi Pokrywce uda się autobusowe połączenie Lewandówki ze Lwowem. Ks. Pokrywka przez cały dzień wczorajszy prowadził w tej sprawie konferencje ze skutkiem pomyślnym.

Połączenie tych podmiejskich dzielnic Lwowa z miastem świadczy o wyższości inicjatywy prywatnej nad zarażoną etatyzmem i biurokratyzmem inicjatywą czynników samorządowych.

Zlot jubileuszowy harcerstwa

Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego komunikuje, że otwarcie Zlotu Jubileuszowego Z. H. P. przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi w Spale w dniu 14 lipca b. r.

Na otwarcie Zlotu mogą przybyć jedynie członkowie Kół Przyjaciół Harcerstwa (posiadający legitymacje) oraz osoby posiadające imienne zaproszenia, które wydawać będzie Sekretarjat w dniach 8, 9, 10 i 11 bm. w godz. od 9.15 do 10-tej w lokalu Z. O. przy ul. św. Jacka 1.

Goście mogą odwiedzać Zlot w dniach 15, 20 i 21 lipca br. Wszelkie sprawy związane z przejazdem gości — zarówno wycieczek, jak i pojedynczych osób — załatwiają biura podróży „Orbis“, które wydawać będą zniżki indywidualne.

ULGI NA ZLOT W SPALE

Harcerzom, udającym się na zlot harcerski w Spale przyznano ulgi stosowane przy przejazdach personelu kolejowego.

Inne osoby udające się na zlot opłacają pełną taryfę do Spały, powrót zaś otrzymują bezpłatnie.

Przed żniwami na wsi

Za kilka dni, najpóźniej z końcem bieżącego tygodnia, rozpoczną się pierwsze żniwa na wsi.

Na gruntach piaszczystych żyto kończy już proces dojrzewania, który na ziemiach mocniejszych przeciągnie się jeszcze o kilka dni. W pierwszych dniach drugiej połowy lipca zbiory rozpoczną się na dobre w wielu dzielnicach państwa.

Urodzaj tegoroczny, zwłaszcza zbóż ozimych, zapowiada się bardzo dobrze. Zarówno żyto, jak i pszenica, zapowiadają się dorodnie pod względem kłosów i słomy.

Pod bokiem umierającej Riwiery

Wygasła nowa „Riviera kryzysu“

„Lazurowy brzeg“ to dla nas zawsze przecudowna bajka, czarodziejskie prawdziwie połączenie jedynej w swoim rodzaju piękności kraju z przepychem urządzeń. Na majestatycznem tle śnieżnych alpejskich szczytów —

powódź różnobarwnych kwiatów, kaskadami spływających z groźnych skał ku najbłękitniejszemu w świecie morzu.

Jego kolor wydaje się czasem doprawdy czemś nierealnem i niemożliwem. Patrzymy, nie wierząc oczom, — spoglądamy w niebo: czyż to ono maluje w ten sposób tę wodę? Ależ ono jest przecież od niej dużo bledsze, dużo bardziej martwe, bardziej pastelowe. Skąd więc to natężenie barwy? Tajemnica — jedna z najpiękniejszych tajemnic w tym klejnocie, w tym cudzie przyrody.

I, nad tem morzem wśród tych palm i kwiatów — oślepiające białe wille, wspaniałe gmachy hoteli, najbardziej wyrafinowany luksus i bogactwo.

To jest owa najlepiej wszystkim znana z opisów Riwiera. Że

tam jest teraz od kilku już lat smutno i coraz smutniej — też wszyscy wiemy.

Nieraz już pisano, jak tam zamarło życie, jak bolesne wrażenie sprawiają te wszędzie, na każdym niemal hotelu, na każdej willi wywieszone ogłoszenia: „do wynajęcia lub na sprzedaż“, jak przykro rażą oczy pozamykane okiennice, pozapuszczane żaluzje, jak dziwnie puste wydają się ulice Nicei, Mentony i Monte Carlo. Każdy z dostojnych „stróżów“ tego przybytku, w swym biało-czerwonym mundurze, wydaje się być dziesięć razy, sto razy bogatszy od graczy — tymczasem każdy niemal

patrzy nieśmiało, czy mu ktoś nie wsunie do ręki najskromniejszego chociażby napiwka...

Zamknięto połyskujące marmurem i taflami zwierciadeł dancingi, pozwijano wschodnie kobierce, pokrowcami zakryto aksamit i atłas foteli. Tea-roomy, w których nie słyszałeś innej mowy, prócz gardłowego akcentu Anglików i Amerykanów.

magazyny, do których nie było poco wchodzić bez wielu tysięcy franków w kieszeni, lub bardzo pięknie zaopatrzonej książeczki czekowej —

stały się dawnem wspomnieniem. „Pałace - hotele“ albo przyjmują gości za bardzo zniżoną opłatą, albo — jeżeli nie chą się „demokratyzować“ — stoją, dumne wprawdzie i wyniosłe, lecz zupełnie puste. Personel każdego z nich nierównie liczniejszy, niż goście...

A równocześnie pod samym bokiem tej dawnej umierającej Riwiery wyrasta nowa Riwiera,

w całkiem innym stylu; skromna, taniutka Riwiera letników, którzy tu przyjechali spędzić wakacje taniej, niż gdziekolwiek indziej na całem terytorjum.

Na „gruzach“ Riwiery z czasów „prosperity“ powstaje Riwiera „kryzysu“.

Przyjeżdżają: mamy, ciocie i tatusiowie, całe chmary dzieci chlapią się w falach, leniwych, jakby. kto polał je oliwą.

Wszyscy mówią po francusku (mój Boże, jak rzadko słychać tu było kilka lat temu ten język!), różnemi akcentami różnych prowincyj. Hałasuje to na potęgę i jest prawdziwie u siebie w domu, choć to właśnie ta najskromniejsza i stosunkowo najuboższa publiczność wakacyjna.

Bo cokolwiek zamożniejsi pojechali — także na Riwierę — lecz na tę, dawniej mniej znaną i mniej sławą. Bardziej na zachód, pomiędzy Marsylię i Tulon. Niema tam ani takich urządzeń, ani takich mieszkań, ani tak pięknej przyrody. Spacery nierównie gorsze, wycieczki mniej emocjonujące, śnieżnych wierzchołków Alp nie ujrzysz nawet przez lornetkę. Obsługa nie tak grzeczna, nikt koło ciebie nie chodzi, jak koło „dobrodzeja“ i „łaskawcy“. Więc czemu drożej, dużo drożej?

Bo tam jest piasek — niewiele go i nie da się nawet porównać z tym z nad brzegów Atlantyku, ale jest. Tutaj zaś — w Nicei, w Mentonic, w Beaulieu, w Cap Martin, w tych wszystkich rajsko pięknych miejscowościach, — są tylko skały i kamienie, kamienie i skały... Dzieci zaś chcą bawić się nie na kamieniach, lecz na piasku, mama i ciocia na piasku chce się rozłożyć ze swoją wełną i drutami.

Jeszcze Juan - les - Pin — najmłodsze dziecko „wielkiej“ Riwiery — jakoś dyszy. Chociaż, niestety, zbyt szybko rosło ongiś — przed kilkoma laty — to „dziecko“, zbyt gwałtownie! Porobiono mu sukienki tak bardzo na wyrost, że teraz nie ma się biedactwo w co ubierać... Wycięto prawie ze szczętem cudny las pinjowy, tak bardzo cenny w tamtych stronach, stawiając na jego świeżym „cmentarzu“ olbrzymie, na najwyższy luksus obliczone hotele. Dziś, gdyby było można, zburzonoby je dynamitem! Bo, nietylko stoją puste, ale i — przedewszystkiem — przeszkadzają. Przeszkadzają skromnemu przybyszowi, „kłują go w oczy“; on chce się znajdować u siebie, w swojem towarzystwie!

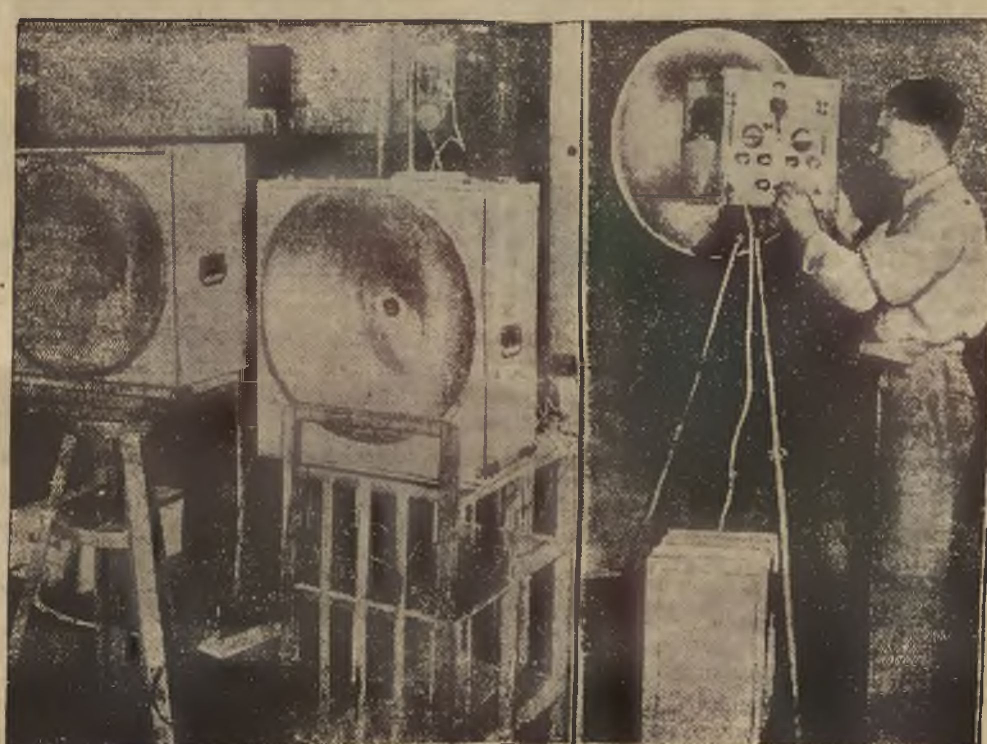
To, co się obecnie dzieje na Riwierze, ta jej demokratyzacja, która jej — słabo wprawdzie — lecz jakoś przecież żyć pozwala — to nietylko ciekawostka, opowiadanie z dalekiego świata, które nikogo z nas nic w gruncie rzeczy nie obchodzi, — to jest poprostu newien problem turystyczny,

nie bez znaczenia dla wszystkich, co się wogóle rozwojem turystyki interesują. To wielkie „memento“ również i dla naszych przyszłych poczynań w tym zakresie.



Obrady Ligi Drogowej we Lwowie

W dniach 3 i 8 lipca b. r. odbyły się zebrania Zarządu Okręgu Ligi Drogowej pod kierownictwem dyr. inż. Hłaski. — Przedmiotem zebrań było ustalenie programu najbliższych prac Okręgu i Oddziałów Ligi Drogowej. W wyniku obrad **postanowiono zorganizować z końcem lipca b. r. zjazd prezesów Oddziałów Ligi Drogowej, na którym zostanie przedstawiony i omówiony program pracy.** — Program ten obejmie przedewszystkiem opracowanie zagadnień szarwarku i realizację budowy dróg w formie „Święt Pracy“. (PAT).



FALE ULTRA—KRÓTKIE

długości poniżej 1 metra, dające się kierować ściśle w obranym kierunku, — to „muzyka przyszłości“ radjofonji, otwierająca nowe horyzonty.

Niemiecka firma Telefunken skonstruowała świeżo aparat nadawczy (z prawej) i odbiorczy (z lewej) na fale długości 10 ctm.

KRONIKA KRAKOWSKA

† WIKTOR OSTROWSKI, prezes krakowskiego Koła Stronnictwa Narodowego zmarł w Krakowie w niedzielę, przeżywszy lat 62. Z zawodu profesor gimnazjalny, zajmował się czynnie życiem politycznem, był posłem na Sejm i niestrudzonym szermierzem idei narodowej. — Dzięki wyraźnej bezinteresowności, jaką wkładał w pracę polityczno-społeczną, opartą na zasadach państwowo-twórczych i wybitnym zaletom charakteru zyskał sobie ogólne uznanie i szacunek.

TRUP BEZ GŁOWY NA TORZE. Onegdajszej nocy znaleziono na torze kolejowym w Krakowie opodal dworca osobowego jakiegoś mężczyznę w wieku około 30 lat z uciętą przez pociąg głowa. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, a tylko kartkę z napisem: „Umieram w młodym wieku, gdyż życie niema dla mnie uroku“. Na drugiej kartce były wynotowane wszystkie stacje między Warszawą, a Łazami, oraz nazwisko „E. Piekar“.

OTWARCIE PÓŁKOLONIJ DLA UBOGIEJ DZIATWY odbyło się w niedzielę przy udziale władz. Półkolonje prowadzi Two przeciwgruźlicze w Parku Jordana i na Krzemionkach; w roku bież. uruchomiono miejsca wypoczynkowo-zdrowotne dla kilkuset dzieci ubogich rodzin. Dzieci pozostają na półkolonjach od 8 rano do zmroku, przyczem otrzymują śniadanie, obiad i kolację. Pod kierunkiem fachowych sił odbywają się ćwiczenia na wolnem powietrzu. W roku bież. rozpocznie się budowa wielkiego pawilonu murowanego w Parku Dr. Jordana na pomieszczenie 1000 dzieci. Towarzystwo rozporządza na ten cel sumą około 100.000 zł.

SĘDZIWEGO NOŻÓWCA aresztowała wczoraj policja krakowska. Jest nim Franciszek Kutwa, lat 75, który w stanie pijanym rzucił się z nożem na Elżbietę Leglerową i dotkliwie ją poranił.

STRAJK KELNERÓW wybuchł w kawiarni „Esplanade“. Wszyscy pracownicy gastronomiczni opuścili warsztat pracy, tak, że zarząd kawiarni widział się zmuszony przyjąć personal pomocniczy.

3000 OSÓB UKARANO DORAŹNIE grzywnami za zaśmiecanie ulic miasta, w okresie od 15 czerwca. Najwięcej kar wymierzono w pierwszym tygodniu, bo zgórą 1200.

DALSZE WYCIECZKI W KRAKOWIE W niedzielę bawiła w Krakowie wycieczka dyrektorów i naczelników wydziałów Ministerstwa przemysłu i handlu. Razem z nią przybyli urzędnicy Min. Opieki Społecznej w liczbie 250 osób, oraz urzędnicy Ubezpieczalń Społecznych i Funduszu Pracy z b. min. Szubartowiczem, obecnym dyr. Ubezpieczalni warszawskiej na czele. Wycieczka Hucułów w barwnych strojach ludowych przywiozła na Kopiec Marszałka Piłsudskiego 32 urny z ziemią z pobojowisk wojew. stanisławowskiego, oraz z pod Rarańczy. W wielkiej liczbie, bo około 1000 osób przybyła reprezentacja wojew. stanisławowskiego z wicewojewodą Kaczmarczykiem. Nadto zjechali goście z Obertyna, Śląska, Kieleckiego, Małopolski zach. i t. d.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Obrona Keysowej“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Sobowtór królewski“.
ADRIA: „Wyspa skarbów“.
BAGATELA: „Jestem zbiegiem“. Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli“.
PROMIEŃ: „Dla ciebie śpiewam“.
SŁONKO: „Przybłęda“.
SZTUKA: „Tygrys mordercą“.
ŚWIT: „Koci pazur“ i „Wiosenny walc“.
UCIECHA: Jej wysokość praczka.
WANDA: „Uciekinierzy“.



Podczas popisów lotniczych w Berlinie młoda lotniczka Elwina Wilson wzniosła się na balonie na wysokość paruset metrów, przyczepiona tylko nogami do zwisającej drabinki.

Groźba nowych rozłamów

wśród schizmatyków Wschodu

Z dwóch naraz stron zrodziło się ostatnio dla schizmatyków Wschodu niebezpieczeństwo nowego rozłamu, niebezpieczeństwo tem większe, że w obu wypadkach w sporach wyższego duchowieństwa bierze żywy udział lud.

Po przewrocie politycznym w Grecji, kiedy w państwie wprowadzono kalendarz gregorjański,

bardziej konserwatywnie nastrojona część duchowieństwa schizmatyckiego nie uznała reformy i święta swe obchodziła nadal podług kalendarza juljańskiego,

t. j. o 13 dni później. Wywołało to zamieszanie, które wzrosło jeszcze bardziej, gdy trzech biskupów schizmatyckich, Germanos z Demetriades, Chryzostomos z Zante i Chryzostomos z Floriny ogłosili wprowadzenie rozłamu w prawosławiu greckim.

Niebawem ci sami

biskupi zorganizowali wielką manifestację przeciw wprowadzeniu nowego kalendarza,

w której wzięło udział kilka tysięcy wiernych i wybrali ze swego grona nowego kierownika autokefalicznego kościoła greckiego. Pośpiesznie przez zwolenników nowego porządku rzeczy zwołany Synod postanowił zwrócić się o interwencję do rządu, a opornych biskupów stawić przed sąd kościelny.

Na to biskupi ci odpowiedzieli, że nie uznają autorytetu synodu i na sąd nie stawią się. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że

trzej oporni biskupi otrzymują liczne depesze z wyrazami sympatji zarówno od innych biskupów, jak i ludzi świeckich,

nie brak atoli również głosów przeciwnych, opowiadających się za powagą synodu. Jak się zdaje, do zatargu wtrąci się rząd, który skorzysta w tym wypadku z artykułu konstytucji, grożącego karami przeciw burzycielom ładu społecznego. — Wątpliwem jest jednak, czy taka ingerencja rządu potrafi istotnie uspokoić umysły.

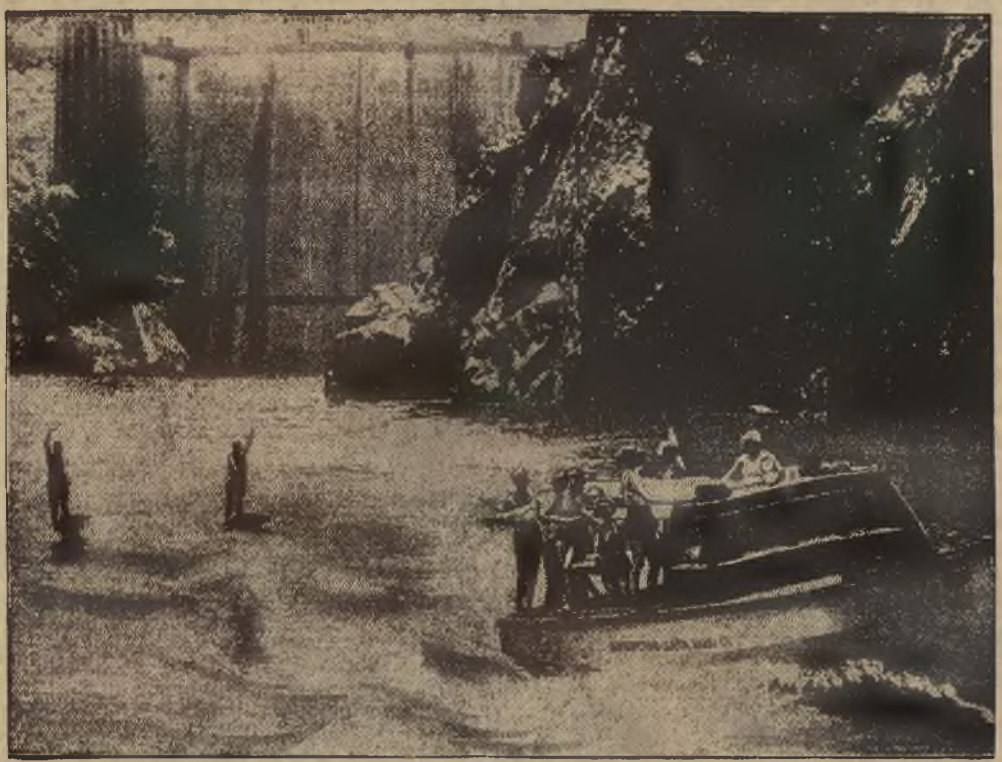
Drugi zatarg powstał w Palestynie na tle obsadzenia schizmatyckiego patrjarchatu jerozolimskiego,

osieroconego od czterech lat po śmierci patrjarchy Daminianosa. Przed kilku tygodniami gubernator angielski Palestyny zatwierdził nowy regulamin wyboru patrjarchy, a jednocześnie tymczasowy zarządca patrjarchatu wezwał okólnikiem do przedstawienia delegatów, którzy wybiorą trzech kandydatów na godność patrjarszą. Zpośród tych trzech kandydatów byłby wybrany dopiero patrjarcha.

Przeciw takiej formie wyborów protestuje jednak gwałtownie kler niższy i wierni, obawiając się, że godność patrjarchy obejmie Grek. Ponieważ zespół wiernych w Palestynie i Transjordanji stanowią obywatele pochodzenia arabskiego, domagają się oni, by Arabem był również patrjarcha, w czem popiera ich duchowieństwo niższe z ludu przeważnie pochodzące. Innego zdania jest duchowieństwo wyższe i synod, które

uważają za przywilej należny Grekom, by patrjarcha Jerozolimy był Grekiem.

Narazie wśród wiernych utworzony został komitet obrony, którego przewodniczący udał się do Syrji dla wyszukania odpowiedniego arabskiego kandydata na godność patrjarszą. (KAP).



Z chwilą wybudowania monumentalnej tamy tzw. Baulder-Damm na Colorado wymyślili Amerykanie nowy rod zaj sportu: Na utworzonem sztucznem jeziorze pomysłowy przedsiębiorca wy najmuje motorówki „holujące" odważnych amatorów na wąskich deskach przez fale jeziora.

Ostatnia droga śp. insp. Alojzego Wańczury

Onegdaj przy niebywale licznym udziale sfer społecznych, towarzyskich i pedagogicznych Lwowa, odbył się pogrzeb — tego niezwykle cenionego obywatela.

Przy wyniesieniu zwłok pieśń żałobną wykonały połączone chóry Lutni, Macierzy i Zw. Legjonistów. Następnie p. insp. Jaworczykowski pożegnał zwłoki imieniem kolegów współpracowników i Inspektoratu, poczem kondukt prowadzony przez ks. kapelana Szpitala, ks. prof. Żuka i ks. prof. Janiszkiewicza ruszył w stronę cmentarza Łyczakowskiego. Na cmentarzu przemawiała w gorących słowach imieniem nauczycielstwa p. dyr. Ilnicka, poczem zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym na wieczny spoczynak. Wśród obecnych zauważyliśmy reprezentantów Kuratorjum z p. insp. Dworskim na czele, reprezentantów Inspektoratu z pp. Gerlachem i Jaworczykowskim, prorektora Witkowskiego, p. dyr. Smolickiego, p. insp. Ottę. R. i. p.

Nowy kiosk na „Targach Wschodnich

Na placu Targów Wschodnich rozpoczęły się już prace nad remontem kiosków wystawowych. Do liczby ich przybywa w roku bieżącym nowy kiosk, który, buduje firma „Maggi". Kiosk pomyślany jest w pięknej linji architektonicznej i stanie się ozdobą kiosków wystawowych.. Ilość zgłoszonych firm wystawowych jest nader wysoka, co pozwala mieć nadzieję, że Targi tegoroczne zaliczymy do imprez na całej linji udanych. Przypominamy przy sposobności „Tydzień Lwowa".

Kronika stanisławowska

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. Mgr. Zygmunt Wirth. Dnia 3 lipca br. zmarł w Worochcie śp. Mgr. Zygmunt Wirth, jeden z najcenniejszych pracowników społecznych na niwie narodowej, młodego pokolenia w Stanisławowie. Śp. Zmarły pracował w szeregu towarzystw, jak TSL. T-wo Młodzież Polska, Zrzeszenie Akad. Mł. Prowincjonalnej, „Koło Stanisławowian", Sokół, Zjednoczenie Mieszczan Polskich i in., gdzie znany był jako znakomity a cichy pracownik społeczny, który dla dobra sprawy narodowej poświęcił cały swój zapał i energję. Niestrudzony bojownik na niwie oświatowej, oraz surowy przyjaciel, śp. Mgr. Zygmunt Wirth, dał się poznać polskiemu społeczeństwu Stanisławowa z jak najlepszej strony. Zmarł w kwiecie wieku — bo przeżywszy zaledwie 27 lat. To też całe polskie społeczeństwo naszego miasta, boleśnie udczuło skon, jednego z najbardziej prawych i szlachetnych obywateli Stanisławowa. Pogrzeb śp. Mgr. Zygmunta Wirtha, odbył się w piątek, 5 bm. przy licznem współudziale duchowieństwa, polskiego społeczeństwa, oraz gremjalnym udziale członków tych towarzystw do których śp. Zmarły należał i w których pracował. Nad trumną śp. Mgr. Wirtha, przemówił dr. Józef Zieliński, wskazując na pracę i zasługi Zmarłego. Pamięć po śp. Mgr. Zygmuncie Wircie, pozostanie niezatarta w sercach naszych, a postać jego, będzie drogowskazem dla tych, którzy mieli zaszczyt wspólnie, z nim pracować, oraz dla tych którzy przyjdą. Cześć Jego pamięci. (k.)

Zmarli w Stanisławowie. Leontyna Odlewna l. 71. Jan Majka l. 72, Fr. Rudkowski, l. 64, Karolina Joros l. 79. Józef Żuṭakowski, l. 85, Ł. Czosnykowski l. 56, Józef Szczudło l. 57.

Skazanie żydowskiego inżyniera. Inż. Feliks Blaustein, został skazany przez tut. sąd, na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat, za to że przez swą lekkomyślność, jako kierownik firmy elektrotechnicznej, był pośrednim sprawcą śmierci montera Bibera (w swoim czasie o tym wypadku obszernie donosiliśmy.

Znowu pokątne warzelnictwo soli. Niejednokrotnie w br. donosiliśmy o silnie rozpowszechnionem pokątnem warzelnictwie soli na terenie woj. stanisławowskiego. Ostatnio, brygata kontroli skarbowej, wykryła i skonfiskowała u Tekuny 330 l. soli, pochodzenia niemonopolowego.

Ziemia z grobów bohaterów na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Ub. tygodnia wyjechała do Krakowa wycieczka reprezentacyjna społeczeństwa z wojew. stanisławowskiego, celem złożenia hołdu śp. Marszałkowi Piłsudskiemu, która też zawiozła urny z ziemią z grobów bohaterów narodowych. W związku z tem, odbyły się lokalne uroczystości w tych miejscowościach, z których pobrano ziemię, a więc w Bohorodczanach, w Haliczu, Krechowcach, oraz w Stanisławowie.

Zbrodnia i samobójstwo zdradzonego męża. W Riczce,rozegrała się straszna tragedja małżeńska, której bohaterem stał się Iwan Medwediuk. Zastrzelił on z karabinu swą żonę Paraskę, poczem sam popełnił samobójstwo. Powodem tej tragedji rodzinnej była zdrada żony Medwediuka.

Ohydna zbrodnia na wsi. W Zarzeczu, w pow. nadwórniańskim, Nastunia Abramiuk, zadusiła własnego męża, który od kilku miesięcy był obłożnie chory. Celem upozorowania samobójstwa, powiesiła zwłoki męża na ramie okiennej. Abramiukową aresztowano i odstawiono do więzienia w Stanisławowie.

Liczne kradzieże w miejscowościach letniskowych. Kroniki policyjne notują w tym roku liczne kradzieże popełnione na szkodę letników, w Jaremczu, Dorze i Delatynie. Letnicy w tych miejscowości zwracają się za naszem pośrednictwem do policji z prośbą o pomoc i ukrócenie samowoli złodziejskiej.

Ze sądu. Przeciwko kierownikowi agencji pocztowej w Cholimierzu F. Jastrzębskiemu, zgotowała prokuratura akt oskarżenia, za przywłaszczenie sobie części poborów posłańca Wł. Gerlacha.

Pod pręgież opinji publicznej. W Ja-

Pod pręgież opinji publicznej. W Ja-
na Bortej.Topielczynię wydobyto z wody i zawezwano pomocy lekarskiej dr. Nussenblata i dr. Porodki. Obaj lekarze odmówili udzielenia swej pomocy tłumacząc się brakiem czasu z powodu przyjmowania w tych godzinach pacjentów. Czy wszyscy lekarze żydzi i im podobni katolicy w ten sposób pojmują swój obowiązek.

Dni Turystyczne na Huculszczyźnie

W związku z organizowanemi ciekawemi imprezami na Huculszczyźnie, organizuje Dyrekcja kolejowa dwa pociągi ze Lwowa do Worochty, a mianowicie' I. „W szumiącą lasem Czarnohorę" odjedzie w piątek 12 bm. godz. 7.25, powrót w niedzielę 14 bm. godz. 22.59. II. „W dolinę Prutu" odjedzie w sobotę 14 bm. godz. 16.44, powrót do Lwowa w niedzielę 14 bm. godz. 22.59.

Karty uczestnictwa w cenie [illegible] zł. są do nabycia w biurach Orbisu i Wagons Lits Cook. Nie ulega wątpliwości, iż turyści poprą solidarnie ciekawą imprezę i wykupią bilety jak najrychlej.

Na jeden dzień do Tuch[illegible]

Pociąg popularny w dolinę Opora z prawem wysiadania i wsiadania w Synowódzku, Skolem, Hrebenowie itp. stacjach turystycznych organizuje się na dzień 14 lipca. Karty uczestnictwa w cenie 6.50 zł. są do nabycia w biurach podróży.

Echa strzału z ul. Pierackiego

(a) W związku z zajściem, które rozegrało się w poniedziałek wieczorem na ul. Pierackiego, gdzie znany i notowany złodziej mieszkaniowy, Marjan Duliba, padł z ręki posterunkowego — o czem już donosiliśmy — w ciągu nocy przytrzymany został ów drugi osobnik, który odmówił posterunkowemu okazania swych papierów osobistych. Był nim również niebezpieczny złodziej mieszkaniowy, *Jan Markowski*, zamieszkały przy ul. Rycerskiej. Markowski po zajściu zwołał swych towarzyszy z pod złodziejskiego znaku i wraz z nimi planował awantury na miejscu zajścia. Policja aresztowała też najbutniejszych reprezentantów światka złodziejskiego: Kowalczuka, Tryleckiego, naturalnie i osławionego w dzielnicy Bobelę, Łabaja i Szydłowskiego. Wraz z nimi odstawiona została do aresztów policyjnych kochanka zastrzelonego Duliby, Helena Czerwiec, która pomimo bardzo młodego wieku w niebywały sposób awanturowała się nietylko na miejscu zajścia, ale i na dyżurce w Wydziale śledczym. Po naocznej śledczej, dokonanej przez sędziego śledczego dra Kapuścińskiego, miejską „karetką" zwłoki Duliby przewiezione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

Do wynajęcia

mieszkania pełnokomfortowe: 8 pokoji zpn. przy ul. Piekarskiej 1 b; 6 pokoji z kuchnią zpn. przy ul. Batorego 34, Krasickich 6; 4 pokoje z kuchnią zpn. przy ul. Kl. Tańskiej 3, Batorego 34, Na Bajkach 24, Sierpowej 5, Zyblikiewicza 15; 3 pokoje bez kuchni zpn. przy ul. Batorego 34; 3 pokoje z kuchnią zpn. przy ul. Małachowskiego 2, Na Bajkach 28a; 2 pokoje z kuchnią zpn. przy ul. Stryjskiej 36a, Małachowskiego 2, Żeromskiego i Kętrzyńskiego Boczna; 2 pokoje bez kuchni zpn. przy ul. Torosiewicza 29, Kadecka 7; 2 pokoje z oszklonym dachem ul. 3-go Maja 5; 1 pokój z kuchnią zpn. przy ul. Stryjskiej 42, Sierpowej 5, 7, Małachowskiego 2, Żeromskiego.

Bliższych informacyj udziela Administracja Nieruchomości ZUS. we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 16 (parter) w godzinach od 8—15-tej. 22009

Ziemia na raty po 5 zł. miesięcznie

Zarząd Dóbr Pacyków - Poczta i stacja kolejowa Stanisławów

po zamknięciu I i II parcelacji Olesiowa, który obecnie stanie się uzdrowiskiem z łazienkami leczniczemi ze względu na dowiercone źródło solno-jodo-bromowe, a więc po sprzedaży przeszło 4000 parcel z tego kompleksu, przystąpił Zarząd za zezwoleniem Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie Nr. 8235, z dnia 31. XII. 1930 r. do dalszej parcelacji części swoich posiadłości pod nazwą „Zosinek" — w niezwykle pięknej okolicy (tuż obok uzdrowiska Olesiów). Pragnąc stworzyć tam dalsze urocze letnisko i umożliwić każdemu posiadanie własnej, pięknej willi dla spędzenia wakacyj tanio i wygodnie pod własnym dachem. — Rozpoczyna obecnie dalszą sprzedaż parcel i to po bardzo niskiej cenie, bo

po 1 zł. za sążeń kwadratowy = (3.60 m²).

Na wybudowanie willi z ogródkiem potrzeba około 100 sążni², tj. 360 m² co kosztuje **zaledwie Zł. 100 gotówką, lub w ratach spłacalnych po zł. 5·— mies. przez 2 lata.**

Kupujący 2 lub więcej parcel po 100 sążni, płaci raty miesięczne po 5 zł od każdej parceli. Równocześnie Spółdzielnia w Olesiowie „NOWA OSADA" wybuduje dla zachęcenia parcelantów pewną ilość małych will drewnianych, jedno- dwu i trzy-izbowych po nadzwyczaj niskich cenach ze względu na dostarczony przez Zarząd dóbr materjał; a wille te spłacalne będą ratami miesięcznemi po 85 zł., 50 zł., 75 zł., i 100 zł. przez 2 lata, zależnie od wielkości willi.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmują: Zarząd Dóbr Pacyków op. Stanisławów lub kancelarja dóbr Pacyków we Lwowie plac Marjacki 10.

Ziemia na raty. **Wille na raty.**

Wyciąć i przesłać pod adresem: Kancelarja Zarządu Dóbr Pacyków p. Stanisławów

ZGŁOSZENIE.

Na podstawie ogłoszenia w „Kurjerze Lwow." zgłaszam chęć kupna ..... sążni kw. parceli w Zosinku kupna tak parcel jak i willi .... izbowej, prosząc o przysłanie mi dokładnych warunków.

Imię i nazwisko .... zawód ....

Dokładny adres ....

1051 Dn a 1935

Do wynajęcia

5 lokali sklepowych przy ul. Piekarskiej 1 ab, i 1 c. Lokal sklepowy z magazynem przy ul. Batorego 34. Obszerny lokal sklepowy z podwójną wystawą przy ul. 3-go Maja 5. Lokal sklepowy przy ul. Łyczakowskiej 20. 2 ubikacje w suterynach przy ul. Kopernika 26.

Bliższych informacyj udziela Administracja Nieruchomości ZUS. we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 16 (parter) w godzinach od 8—15-tej. 22005

SĄSIEDZI



SŁUCHOWISKO RADJOWE

we czwartek 11. VII. o godz. 21.30



firanki

dekoracje

T. KYSIAK I SYNOWIE

LWÓW

PLAC SMOLKI 4

TEL. 40-09

PLUSKWY

tępi radykalnie świece S-gaz F-y „SANOS". Ze skutek pelongwarancja. Żądajcie wszędzie S-gaz „SANOS". Informacje bezpłatnie: „SANOS" Lwów, Kl. Tańskiej 3. Tel. 212-62

6//.



Sukna

Kamgarny

Szewioty

Ubrania

Zarzutki

Trenchcoaty

Kostjumy

Płaszcze damskie

POLECA:

RUDOLF

ŚWITALSKI

Lwów, SIENKIEWICZA 5 1035



»Ogłoszenia drobne«

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie 10 gr.

POSZUKUJĘ DZIERŻAWCY

do pierwszorzędnego bufetu. Wymagana fachowość. Kaucja hipoteczna oraz gotówka) około 15.000 zł. Wiadomość Kraków, ul. Zbarowa 7 22037

POSZUKUJE

wspólnika (czki) do interesu handlowego gotówka 400 zł. Wiadomość Agencja Lwów, Akademicka 24 I p. 22020

OBRAZY.

oryginalne malarzy polskich na dogodnych warunkach do nabycia W SALONIE OBRAZÓW we Lwowie Piłsudskiego 11. tel. 266-56. 1858

Kupna

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

PIANINO

kupię gotówką zaraz Hanak Lwów, Piłsudskiego 21 pierwsze 21927

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie po 10 gr.



Katolicka

Wytwórnia Gorsetów „Krajoprzemysł" Lwów, Bożnów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higieniczne solidnie i tanio — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 585

WILLA

cztery mieszkania komfort parcela budowlana, sad 650 sążni okolica Targów Wschodnich sprzedam, bliższa wiadomość Lwów, Kościuszki 6 skład obuwia 21993

PARCELE

budowlane w najzdrowszej dzielnicy miasta przy kompletnie urządzonych ulicach tuż obok dworca Łyczakowskiego sprzedaje Towarzystwo Kredytowe i Budowlane we Lwowie ulica Łyczakowska 5 tel. 265-01. 21878



Fortepiany

pianina światowych wytwórni na składzie

Marecki

Lwów, Batorego 7. 1897



OBUWIE

ostatnie nowości najwyższej jakości

poleca katolicki Magazyn

JANA SCHRAMA

Lwów Ratowskiego 7 (dawnie „Jot-Es" 18



KOLONJALNE

Kawę, Herbatę, Kakao, świeże dobre, tanio poleca Michał WIRGA Lwów, Sienkiewicza 3 za H. George'a. 693

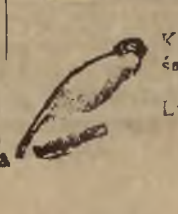
ŁÓŻKA METALOWE



WÓZKI DZIECINNE, TAPCZANY POLECA NAJTANIEJ

WOŁKOWYSKI

KOPERNIKA 5 — Tel. 295-97 496



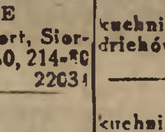
Kanarki pięknie śpiewające od 7 zł sprzedaje Lwów, Zyblikiewicza 7/9. 22040

Magazyn papieru

SCHEX I STENZEL

Lwów, Sykstuska 2, telef. 34-80 poleca księgi handlowe różnych systemów. 102

Naprawę zegarków pod kierownictwem szwajcarskiej siły fachowej, uskutecznia

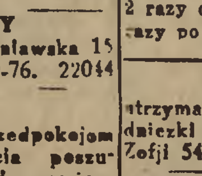


H. GUTTERMAN LWÓW, SYKSTUSKA 14.

„IBIS"

wytwórnia pantofli i sandałów dawniej Wronowska obecnie ul. Halicka 5. mezanin. 671

Najlepsze najtańsze OBUWIE



poleca najstarsza firma katolicka

L. T. SKRZYPEK

Lwów. Halicka 4. tel. 244-70 140

FORTEPIANY

pianina pierwszorzędne nowe oraz okazyjne. Dogodne warunki Nowacki Lwów, Piłsudskiego 17 22035

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

3 SŁONECZNE

pokoje, przynależytości, komfort p. zaraz do wynajęcia Filipówka, Stefczyka 19 — Dozorca wskaże. 21853

POKÓJ

kuchnia, półkomfort, Stachiewicza osiom (koniec Grochowskiej) do wynajęcia. 21950

DWUPOKOJOWE

parterowe mieszkanie wynajmę bezdzietnemu rządowcowi. Lwów, Tarnowskiego 56. 21951

2 POKOJE

wprost z klatki schodowej zaraz do wynajęcia ewentualnie z meblami Lwów Czarneckiego 4. 21960

4 POKOJE

na biuro zaraz do wynajęcia Lwów, Czarneckiego 2. 21959

3 POKOJE

kuchnia, pełny komfort, słoneczne, ogród Lwów, 22 Stycznia 33 22031

DWUPOKOJOWE

kuchnia, łazienka, komfort, Sierpowa 10 Telefony: 231-60, 214-80 22034

3 POKOJE

z kuchnią komfortowe remontowane przy ul. Długosza 29 do wynajęcia Telefon 229-97

5 POKOI

z kuchnią, komfort systemu korytarzowy od 1 sierpnia do wynajęcia piętro III mieszkanie 10 ul. Zimorowicza 17. 22045

SŁONECZNY

pokój z kuchnią Sieniawska 15 wynajmę Telefon 219-76. 22044

POKOJU

z kuchnią lub z przedpokojem niedaleko śródmieścia poszukuję. Listy Kurjer Zimorowicza 10 „Pewna płatniczka". 21961

ZOFJI 42

Obszerne trzypokojowe pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia telefon 217-98. 21994

TRZYPOKOJOWE

mieszkanie z łazienką komfortowe słoneczne Lwów, św. Marka 2. Dozorca wskaże. 21989

WAŁOWA 23

o słonecznych pokoi komfort 3 wejścia do wynajęcia. 21990

POKOJ

nyża, kuchnia do wynajęcia I piętro Lwów, Gródecka 51. 2199

OD

1 sierpnia br. do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, komfort przy ul. Tarnowskiego 38. 21993

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje z komfortem od 1 sierpnia Lwów. Chorążczyzna 10 Oglądać od 12—17. 21999

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje, kuchnia, komfort. Lwów, Sierpowa 7. 22001

TRZY POKOJOWE

mieszkanie z pełnym komfortem zaraz do wynajęcia Lwów, Piotra Skargi 6. 22002

UJEJSKIEGO 6

5 obszernych komfortowych parter 1 p. rządowcom. 22011

2 POKOJE

z kuchnią pełnokomfortowe dla rządowców Lwów, Pełczyńska 7A II p. 22012

3 POKOJE

kuchnia, słoneczne Lwów, Friedrichów 12 Dozorca wskaże. 22014

3 POKOJE

kuchnia komfort Lwów, Wyspiańskiego 40 do wynajęcia. 22027

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

POKOJ

utrzymanie dla solidnej urzędniczki nauczycielki Lwów. Zofji 54 m. 5. 22036

POKOJ

komfortowy 1—2 osob. solidnym na stanowisku zaraz wynajmę Lwów, Leśna 7a m. 6. 22043

ŁADNY

pokój, słoneczny, umeblowany balkon (ewtl dwuosobowy) Lwów, Piłsudskiego 3 m. 7. 2199

POKOJ

kawalerski do wynajęcia. Lwów Długosza 7. 22022

PIĘKNY

umeblowany frontowy pokój wynajmę Lwów, Unji Lubelskiej 19 parter. 22024

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

W CENTRUM

miasta połowa sklepu do wynajęcia na biuro, zastępstwo firm obcych, kolekturę, skład kilimów i t. p. Zgłoszenia Admin „Porozumienie". 21933

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. do 10 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

POSZUKUJĘ

dozorcówki za kaucją 400 zł. Małżeństwo starsze. Listy do Adm. „Pracowici". 21987

ABITURIENTKA

gimnazjalna poszukuje posadę do starszej damy na wyjazd sezonowy, chętnie za granicę, lub nauczycielkę do dzieci niemieckiej rodziny. Edwarda Wolańska obrenówka Zabłotów, 21938

URZĘDNICZKA

(biblijotekarka) poszukuje zajęcia Łask, listy do Kurjera pod „zł. 60". 22003

PIELĘGNIARKA

chorych szuka zajęcia może się zająć również całem gospodarstwem. Listy pod „Skromne warunki" Kurjer Zimorowicza 10 22018

KRAWCZYNIE

i bieliźniarki poleca Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. św. Józefa, Lwów, Sokoła 1. p. II tel. 87-38 po cenach zniżonych 11127

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

POSZUKUJEMY

ustosunkowanych emerytów agentów wprowadzonych w instytucjach do akwizycji. Zgłoszenia „Pierwszorzędny węgiel" Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 22042

FRYZJER

damski, tylko wybitna siła zostanie przyjęta zaraz na stałe. Zgłoszenia: B. Stoiński Lwów, Legionów 1. 22038

PIELĘGNIARKA

tylko wykwalifikowana z dobremi referencjami lekarzy poszukiwana do starszego Pana. Listy Kurjer Zimorowicza 10 „Pielęgniarka" 21966

POTRZEBNY

dozorca kaucja 500 zł. Lwów. Pełczyńska 24 od 8—9. 22013

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Ślubowanie olimpijczyków lwowskich

W nadchodzącą niedzielę 14 lipca b. roku na boisku Pogoni, przed rozpoczęciem meczu Admira - Pogoń, odbędzie się uroczyste ślubowanie olimpijczyków z terenu lwowskiego. Ślubowanie olimpijskie składać będą:

Piłkarze: *Albański, Matyas II, Niechcioł.*

Hokeiści: *Kasprzak, Lemiszko, Stupnicki i Sokołowski.*

Szermierze: *Frantz.*

Lekkoatleci: *Garncarz i Morończyk.*

Jeźdźcy: por. *Komorowski*, rtm. *Zgorzelewski*, rtm. *Pohorecki.*

Ślubowanie będzie miało charakter niezwykle uroczysty.

Międzynarodowe rozgrywki o wejście do ligi. P. Z. P. N. ustalił już kalendarzyk rozgrywek o wejście do Ligi Drużyny mistrzowskie okręgów podzielone zostały na 4 grupy.

W skład 1-szej grupy wchodzą mistrzowie Warszawy, Łodzi, Poznania i Pomorza.

Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc.

Trzecia grupa składa się z mistrzów Lwowa, Wołynia, Stanisławowa i Lublina.

Wreszcie w czwartej grupie znajdują się mistrzowie Wilna, Białegostoku i Polesia.

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczną się w pierwszej, drugiej i czwartej grupie dnia 28 lipca, a w trzeciej grupie 15 sierpnia.

W rozgrywkach piłkarskich o puhar Środkowej Europy do półfinałów zakwalikowało się definitywnie „Juventus" (Włochy), F. T. C. (Węgry) i Sparta (Czechosłowacja). Czwarty półfinalista jeszcze nie jest wyłoniony. Dopiero trzeci mecz w drugiej rundzie pomiędzy praską Slavią a wiedeńską Austrją zadecyduje, która z tych drużyn znajdzie się w półfinale. z

Lekka atletyka

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań w Krakowie. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań.

W St. Louis Jack Torrance uzyskał w rzucie kulą wynik 16,96 mtr. Wynik ten jest o 44 cm gorszy od jego rekordu światowego.

Pojedynek Nurmi — Ladoumegue. Z Paryża donoszą, że w ciągu bieżącego sezonu dojdzie do pojedynku pomiędzy Nurmim a Ladoumegue'm.

Klęski Lehtinen'a i Nielsena. Sensacją zawodów były porażki mistrza świata na 3.000 mtr. duńczyka Nielsena i słynnego Fina Lehtinen'a w biegu na 2 mile angielskie (3.218 mtr.). Bieg wygrał Fin Höckert, w czasie 9:24 (na 3.000 mtr., zwycięzca miał czas 9:02,4). Lehtinen zajął drugie miejsce w czasie 9:25,4. Mistrz świata na tym dystansie Nielsen zajął dopiero piąte miejsce, w czasie 9:49.

Kolarstwo

Piąty etap Tour de France z Belfortu do Evian, długości 320 kilometrów dzielił się na dwie części: pierwsza część pro wadziła z Belfortu do Genewy, druga — z Genewy do Evian. Ta druga część trasy wynosiła zaledwie 58 klm. W pierwszej części zwycięstwo odniósł Archambaud (Francja), w czasie 8:21:22 sek. W drugiej części wygrał di Paco (Włochy), w czasie 1:37:24.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Maes (Belgja) w ogólnym czasie 34:25:55. 2) Magne (Francja) 34:30:01. 3) Bernard (Francja) 34:36:56.

W klasyfikacji międzypaństwowej: 1) Belgja, w czasie 103:41:54. 2) Francja, w czasie 103:58:54. 3) Włochy w czasie 104:15:27.

Tenis

L. K. T. — K. T. 24 1:0

Na kortach LKT. rozpoczął się onegdaj pół finał drużynowych mistrzostw Polski grupy lwowskiej, rozegrany pomiędzy drużynami LKT a KT 24. Zpowodu deszczu odbyła się tylko jedna gra pojedyncza panów, w której Pohoryles (LKT) pokonał Tenenbauma (KT 24) 6:1, 6:0.

Pogoń lwowska pokonała WKS. Równe 7:0, a w półfinale drużynowych mistrzostw Polski spotka się z LKT. Jabłoński w grze pokazowej pokonał Jerzego Stolarowa 6:3, 6:4, 6:1.

Międzynarodowe mistrzostwa francuskich tenisistów zawodowych zdobył niespodziewanie Amerykanin Vines bijąc w finale mistrza świata zawodowców Nüsslein'a 10:8, 6:4, 3:6, 6:1.

Pływanie

MISTRZOSTWA W PIŁCE WODNEJ

Na Żelaznej Wodzie rozpoczęły się onegdaj mistrzostwa piłki wodnej okręgu lwowskiego. Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy Pogonią, a Lechją zakończył się wynikiem 2:0 (0:0) na korzyść Lechji, dla której bramki zdobyli Heil i Sokołowski. Pogoń wystąpiła bez Bobera i Rogojskiego, pozatem była zdekompletowana, gdyż grała w szóstkę.

Automobilizm

Wyścig tatrzański, rozegrany ostatnio w 1931 r., będzie wznowiony. Trasa będzie przeniesiona bliżej Zakopanego, co umożliwi osiągnięcie większej szybkości i ułatwi dostęp publiczności.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Czwartek, dnia 11. lipca 1935.

6.30: Audycja poranna. 8.20: (Lw.): Program na dzień bież. 8.25: (Lw.): Wskazówki praktyczne. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: (Lw.): Chwilka Dvaraka (płyty). 13: Chwilka dla kobiet. 13.05: Pieśni ludowe z półwyspu Bałkańskiego, w wyk. Zespołu Kameralnego Niny Mańskiej 13.30: (Lw.). Muzyka z płyt. **15.15: Przegląd giełdowy. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: (Lw.). Intermezzo (płyty). 16.00: „Gawęda kolonijna" — opowiadanie dla dzieci — wygł. Stary** Doktór. 16.15: Koncert solistów. 16.50: „Codzienny odcinek prozy": „Wędrówka Joanny" — powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta Wojciech Brydziński. **17.00: (Lw.). Koncert dla letnisk i uzdrowisk. 18.00: O książkach Hedemana „Dzisna i Druja" i „Dawne puszcze: Łowy".** Odczyt z cyklu „Ksiażka i Wiedza" — wygłosi dr. Zytkowicz: **18.10: „Minuta poezji". Wiersz Jana Koczanowskiego 18.15: „Cała Polska śpiewa. 18.30: Wakacje na Kajzerwaldzie i Pohulance" — wygł. p. Tadeusz Fabiański. 18.40: (Lw.): Silva Rerum i życie artystyczne. 18.45: (Lw.). Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin - Szymanowskiej. 19.05: (Lw). Program na dzień nast. 19.15: (Lw). Koncert reklamowy. 19.30: Fragmenty ze „Złota Renu", R. Wagnera — płyty z objaśnieniami dr. Emilji Elsnerówny. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: (Lw.). Pogadanka filmowa, Jerzego Ttepy. 20.10: „A to państwo znacie? — no, to posłuchajcie!" — wiązanka melodyi. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Wakacje nie wakacje, wygłosi M. Z. Szczepańska. 21.00: „Pół godziny pieśni i słowa hebrajskiego". 21.30: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Sąsiedzi", pióra Adolfa Uzarskiego. 22.00: Wywiad red. Wł. Grzelaka z lotu Bernatowicza z Prezesem Klubu Wioślarskiego „Wisła". 22.10: Mała Ork. P. R., w przerwie komunikaty.**

St. Korwin - Szymanowska przed mikrofonem. Znana śpiewaczka Stanisława Korwin - Szymnowska wystąpi dziś, w czwartek, o godz. 18.45, w studio Rozgłośni Lwowskiej z recitalem, którego program obejmie pieśni kompozytorów polskich, rosyjskich, czechosłowackich, chorwackich, włoskich, franuskich i hiszpańskich.

„Sąsiedzi" — Adolfa Uzarskiego w Teatrze Wyobraźni. Dziś, w czwartek, o godz. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko pióra Adolfa Uzarskiego. Będzie to słuchowisko groteskowe, odtwarzające środowisko drobnych ploteczek i komentarzy, których tłem jest każdy większy dom, gdzie na kuchennych schodach sąsiedzi, omawiając aktualne wydarzenia własnego podwórka, zniekształcają je i wyolbrzymiają.

19.15 Monachjum. Utwory fortep. Chopina i Liszta.

20.10 Lipsk. „Das Spitzenbuch der Königin" — operetka J. Straussa.

20.20 Brno. „Bandyci" — operetka Offenbacha.

21.35 Budapeszt. Muzyka cygańska.

22.10 Wiedeń. Kwartet g-dur Schuberta.

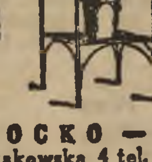
Radjostacja krakowska

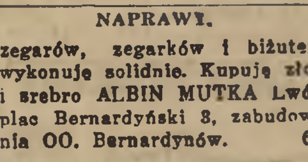
Czwartek, dnia 11 lipca 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież., oraz Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.15 W rytmie walca (płyty). 13.05 Tr. z Warszawy. 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Piosenki francuskie (płyty). 16.00 Tr. z Warszawy.

16.15 Koncert solistów. Wyk. K. ...chowski (śpiew z Warszawy) i K. Gutman (wiolończ.). Akomp. dr. H. ...dauówna. 1 a) Haydn: Adagio, b) Couperin-Kreisler: Chanson Louis XIII — K. Gutman, 2) Utwory wokalne z Warszawy, 3 a) Cassado: Serenada, b) Granados: Andalouse, c) Debussy: Menuet — K. Gutman, 4) Utwory wokalne z Warszawy. 16.50 Tr. z Warszawy, Lwowa i Wilna. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Wiadomości bieżące.

18.45 IV audycja z cyklu „Najwybitniejsze zespoły jazzowe" (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Pogadanka: „Sport a radjo" wygł. St. Olkusznik. 20.10 Tr. z Warszawy.





Wydawca: Mgr. D. Macielko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.